Nr. 332. We Lwowie — Środa 1 Grudnia 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Za publiczność za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Br. Gautsch i jego większość.

Lwów d. 30 listopada.

Br. Gautsch został prezydentem ministrów z poleceniem dobrania sobie komendantów ze sfer urzędniczych. Zadanie nie zbyt trudne. Chodzi tylko o to, czy uda mu się znaleść wojsko? i to jest pytanie, na które od dwu już dni szuka odpowiedzi.

Lewica niemiecka, która jeszcze przed tygodniem byłaby z radością powitała zastąpienie Badeniego Gautschem i ograniczyła swe warunki, pod którymi gotową jest nowy rząd poprzeć, do minimum, — dziś oszołomiona strąceniem Badeniego, nie myśli zadowolić się „czem bądź" ale pragnie swe zwycięztwo wykorzystać w całej pełni.

Podobny, choć w innym kierunku, objaw widzi się na prawicy. Większość ta obecnego parlamentu, która niejednokrotnie groziła Badeniemu opuszczeniem go i na pozostaniu którego u steru rządów, zdawało się jej nie wiele zależeć, — nagle po ostatnich zajściach i dymisyi Badeniego, uczuła pewne usunięcie się gruntu z pod nóg, i dawniej wśród siebie rozluźniona, poczyna obecnie stawać w zwartym szeregu.

I oba te objawy łatwo psychicznie wytłumaczyć.

Lewica niemiecka upatrując w Badenim tego, który ją z rządzącej większości wytrącił, miała na razie jedno dążenie: odpłacenia mu się pięknem za nadobne. Gdy najbliższy ten cel jej został już urzeczywistniony, pragnie i drugiego: dorwania się napowrót do władzy.

Prawica natomiast, czując się panią sytuacyi, jako większość parlamentarna, — groziła Badeniemu, a między sobą się swarzyła. Powód zaś do swarów dawał ciągle niemiecki klub katolicko-ludowy br. Dipaulego, który przekonaniami politycznemi i religijnemi należał wprawdzie do prawicy — ale względy na narodowość niemiecką, gdy lewica obwołała rządy Badeniego „zamachem Słowian na Niemców", nakazywały mu kokietowanie z obrońcami „zagrożonej" niemieckości. Dipauli postawił tedy wniosek o wydanie państwowej ramowej ustawy językowej, a gdy i tem nie mógł usunąć podejrzenia podnoszonego przez *N. fr. Presse* co do niemieckiej prawowierności klubu katolicko ludowego, poszedł znowu o dwa kroki dalej i postawił wbrew reszty prawicy wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego nad podaniem ministrów w stan oskarżenia.

Obecnie grupy słowiańskich posłów, widząc, iż Badeni, jako obrońca słuszności w sprawach narodowych, stacząjąc narzuconą sobie walkę, nie z niemieckością i z Niemcami, jak słusznie *Czas* zauważa, ale z nowym zapędem o niemiecką hegemonię, oraz z terroryzmem niemieckim i kosmopolitycznym a dla zasłonięcia praw i bytu ludów słowiańskich — w walce tej został pokonany — sztandaru nie opuszczają, ale zgodnie, tak Koło polskie jak i klub czeski, postanawiają: wytrwać przy zasadach dotychczasowej polityki, wyrażonych w projekcie adresu i wytrwać przy dotychczasowych sojuszach.

Niemiecki klub katolicko-ludowy w swej większości nie martwiłby się, gdyby nowe zapędy o niemiecką hegemonię zwyciężyły nad prawami ludów słowiańskich, boleć go jednak musi zwycięstwo terroryzmu kosmopolitycznego, zwycięstwo ulicy ponad porządkiem społecznym. I dał temu już wyraz organ klubu, klerykalny *Vaterland*, mówiąc, iż ustąpienie Badeniego może być przez szerokie sfery uważane jako zwycięztwo ulicy, co jest niestety smutnym i niebezpiecznym precedensem Zwycięstwo to potęguje się — zdaniem *Vaterlandu* — tem jeszcze, że Wolfa zaraz po dymisyonowaniu Badeniego uwolniono z więzienia śledczego a jak obecnie donoszą, w ogóle przeciw niemu dochodzenie karne zastanowiono. Również i studentów wiedeńskich, uwięzionych w czasie demonstracyj ulicznych puszczono na wolność.

W tej sytuacyi nie łatwo br. Gautschowi znaleźć poparcie w Izbie potrzebne do przeprowadzenia zadań państwowych i dlatego dopokąd do porozumienia bodaj wstępnego z klubami nie dojdzie — próżnem byłoby staranie o ukonstytuowanie się nowego gabinetu.

Krakowska asekuracya.

Kraków d. 30 listopada.

Tegoroczne obrady Rady nadzorczej krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń trwały dłużej aniżeli zwykle — a spowodowała to gruntowna dyskusya w kierunku o ile potrzebną jest reorganizacya towarzystwa, które powstawszy z drobnych zawiązków, rozszerzyło się tak pożytecznie i szeroko, że przerosło pierwotne swe ramy.

Jednozgodnie uznano, że dzisiejsza organizacya nie jest i nie może być tak złą, skoro do takiego rozwoju instytucyę doprowadziła — że więc reorganizacya doryweza nie tyle pożytku, ile szkody raczej sprowadziłaby mogła. Nie znaczy to jednak, aby reorganizacyi zaniechano. I owszem wybrano komisyę statutową, złożoną z prezesa Męcińskiego, wiceprezesa Włodzimierza Gniewosza, hr. Andrzeja Potockiego, Antoniego Wodzickiego, Dydyńskiego, Edwarda Marynowskiego, Kraińskiego, Trzecieskiego Jana i Paszkowskiego, która ma rozpatrzeć przedłożone przez poszczególnych członków Rady życzenia, a nadto sama ewentualnie z własnej inicyatywy przedłożyć odpowiednie wnioski najbliższemu, za pół roku zebraniu Rady nadzorczej.

Jako myśl przyszłej reorganizacyi podniesiono, aby Lwów i Kraków były przynajmniej równorzędnie traktowane, albowiem dzisiejsze stanowisko reprezentacyi lwowskiej, podległej w najdrobniejszych niemal sprawach dyrekcyi krakowskiej, jest wprost niedopuszczalne, skoro połać wschodniej Galicyi kraju reprezentuje w dochodach premij od ognia i gradu aż 3/4, krakowska zaś część tylko jedną czwartą. Dział życiowy wypadłoby samoistnie postawić w Krakowie, natomiast Wzajemny kredyt przenieść do Lwowa a w Krakowie zostawić tylko filię.

Sprawy dyrekcyi, jak wiadomo już wam, załatwiono w ten sposób, że przyjęto tylko rezygnacyę Scipiona z dyrektorstwa a Lisowskiego z godności zastępcy dyrektora, drugą bezpłatną posadę zastępcy dyrektora zakwestowała przez wybór Paszkowskiego do Rady nadzorczej. Na miejsce więc p. Scipiona powołano p. Głażewskiego, a na zastępców dyrektorów pp. dr. Henryka Czarskiego i prof. dr. Ant. Górskiego.

Co do szkody, wyrządzonej skutkiem defraudacyi Kieszkowskiego, to hr. Andrzej Potocki postawił wniosek, aby członkowie rady nadzorczej ją pokryli dobrowolną subskrypcyą, przyczem oświadczył gotowość złożenia na ten cel znaczniejszej sumy. Rezultatem tego wniosku jest pismo, jakie Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie przesłał dziś dyrekcyi krakowskiego Tow. wzaj. ubezp., które opiewa:

„Grono członków Tow. Wzajemnych ubezpieczeń, kierowane myślą o dobru tej instytucyi, złożyło u nas deklaracyę, na podstawie których wypłacimy przed dniem 1 stycznia 1898 do jego kasy kwotę 80.000 zł. Według informacyj, zasięgniętych przez ofiarodawców kwota powyższa wraz ze spodziewanym dochodem z konkursu do majątku Czesława Kieszkowskiego, oraz ze znacznemi potrąceniami od pensyi emerytalnej Henryka Kieszkowskiego, którą to pensyę tenże oddał do dyspozycyi Rady nadzorczej, wystarczyć powinna do zupełnego umorzenia kwoty zdefraudowanej przez Czesława Kieszkowskiego".

Tak tedy rozumnie i po obywatelsku załatwione zostały pod względem moralnym i materyalnym ostatnie zajścia w krakowskiem Towarz. ubezpieczeń.

Nie mającą z tem nic wspólnego rezygnacyę p. Gnoińskiego ze stanowiska reprezentanta filii we Lwowie, na usilne tegoż domagania się, powziane od wiosny. Rada nadzorcza przyjęła. Że jednak p. Gnoiński zdecydował się do lutego a ewentualnie do maja r. p. na tym posterunku wytrwać, przeto i nominacyę jego następcy aż do zebrania się rady nadzorczej na wiosnę przyszłego roku odroczono.

Budynek na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Zarząd „Macierzy szkolnej" dla Księstwa cieszyńskiego wydał odezwę, w której czytamy:

„Mimo licznych przeszkód otrzymało wreszcie prywatne polskie gimnazyum w Cieszynie prawo publiczności. Jednakże uzyskanie tego prawa nie przynosi nam pomocy materyalnej, bo jak dotąd, tak i nadal sami utrzymywać musimy tę naszą polską szkołę, a pomijając, że bieżące wydatki z pomnażaniem klas rok w rok się mnożą, okazuje się konieczna, nieodzowna i nagląca potrzeba wzniesienia gmachu szkolnego, któryby odpowiadał zupełnie celom i potrzebom szkolnym i godny był stać się ogniskiem nauki i oświaty dla ludu polskiego na Śląsku. W naszych stosunkach gmach taki kosztować będzie około 130.000 zł., podczas gdy cały fundusz, zebrany na utrzymanie naszego gimnazyum wynosi obecnie niespełna 100 tysięcy złotych.

Gmach, na te cele obecnie wynajęty, pomieścić może zaledwie niższe gimnazyum, tak, iż we wrześniu 1899 roku, kiedy otwarta ma być piąta klasa, miejsca w dotychczasowym budynku prawdopodobnie już nie starczy. Oprócz tego inne wielkie czekają nas jeszcze zadania.

Aby dla szkół ludowych polskich wychować dobrych nauczycieli, trzeba nam polskiego prywatnego seminaryum nauczycielskiego.

Nadto zamierzamy założyć w najkrótszym czasie ochronkę dla dziatek polskich w Cieszynie, która wielkiem dobrodziejstwem będzie dla rodzin polskich.

Wszystkie te zadania wymagają wielkich środków, których my sami zebrać nie potrafimy, bo lud nasz rolniczy w obecnych dla rolnictwa tak ciężkich czasach nie wielkie może przynosić ofiary, stanu średniego zaś i bogaczy niestety nie mamy. Dlatego odzywamy się do wszystkich rodaków, przychylnych dla braci, mieszkających na kresach polskości, aby nas nie opuszczali w tem trudnem dla nas położeniu, aby wspierali nas, aż się choć trochę podniesiemy, aż przetrwamy czas próby i nastaną dla nas czasy szczęśliwsze. My zaś dołożymy wszelkich starań, aby te ofiary stały się fundamentem, na którym zbudowana będzie lepsza przyszłość polskiego ludu na Śląsku.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 30 listopada.

Król rumuński zagaił d. 27 bm. sesyę parlamentu mową tronową, w której przedewszystkiem składa dzięki za objawy miłości dla dynastyi podczas choroby królewicza następcy, a dalej co do polityki zewnętrznej powiada: „Niepokój, jaki ogarnął był Europę z powodu wojny grecko-tureckiej, dzisiaj już minął. Zespolonej akcyi mocarstw udało się ubezpieczyć pokój powszechny, który nowe podniety doda rozwojowi narodów. W tym stanie rzeczy położenie Rumunii jest się bardziej umocnione, i ze wszech stron otrzymaliśmy znaki żywej i rzetelnej sympatyi, [illegible] stałość, z jaką się polityki pokojowej i rozsądnej trzymamy. Tak więc stosunki Rumunii ze wszystkiemi państwami są jak najlepsze i najserdeczniejsze. Zależało mi na tem, abym także tego roku ponownie wyrazić moje uczucia przyjaźni i czci, jakie zawsze żywiłem dla JM. cesarza i króla Franciszka Józefa i z żywem zadowoleniem konstatuję świeże przyjęcie, jakie królowej i mnie w stolicy Węgier zgotowano. Stosunek dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, panujący pomiędzy Rumunią a Bułgaryą został ponownie utwierdzony odwiedzinami 7 bm. jwg. księcia Ferdynanda, który nam cenny złożył dowód uczuć swoich i swego kraju. Nie mogę też jak tylko z wdzięcznością wspomnieć o łaskawem [illegible] JM. cesarza Rosyi, który mię w mojej drodze [illegible] raczył. Ekonomiczne stosunki między Rumunią a Turcyą są ustalone traktatem handlowym, który [illegible]".

Następnie zapowiada król szereg reform we wszelkich gałęziach, między innemi co do szkół, organizacyi armii, marynarki wojennej i handlowej, oświaty, rolnictwa (tworzenie syndykatów rolniczych), dalej ustawę co do osuszenia delty dunajowej. Ubiegły rok budżetowy wykazuje trzy miliony franków nadwyżki pomimo powodzi i nieurodzaju. W końcu konstatuje mowa tronowa, że polityczne położenie Rumunii jest teraz już dobrze ustalone, i że ona tylko już potrzebuje rozwijać swoje siły materyalne, wytwarzać pożyteczne a stałe stosunki ekonomiczne i utwierdzić postęp umysłowy i ekonomiczny. Zaiste ta niegdyś pomiatana i przez satrapów rosyjskich deptana, potem rozwichrzona do dna wewnątrz, uboga, bez wojska, bez inteligencyi, kraina, dzięki mądrości i zdolności króla i opamiętaniu się ludu i stronnictw, stała się jedną z potężnych warowni miru europejskiego i obecnie państwem w Europie podobno najszczęśliwszem.

Zesłana dyplomacya w Konstantynopolu nie skleiła finalnego traktatu pokojowego, którego załatwienie na zeszły czwartek zapowiadano; jeszcze nie wie, co począć z zagadką kreteńską — a pojawia się nowa kwestya wschodnia, mianowicie albańska. Część wojsk swoich z Tessalii Turcya wyprawiła do Monastiru, donoszą, że czyni to ze względów dogodności, bo zimowla w Tessalii trudna dla tylu wojska. Aliści raz po raz inne także wojska wysłała i to wprost ku Ipekowi (w Starej Serbii tureckiej), jak się okazało, z powodu że zanosi się na rokosz Albańczyków, a nawet na formalne powstanie. Szczegóły tej nowej awantury w Albanii nie są jeszcze wiadome; ale już obudziły czujność dyplomacyi, która nie może dopuścić wytworzenia się nowego materyału palnego. Władze tureckie chcą znowu odnowić do reformy w Turcyi, o to: czy Turcya doczeka się raz administracyi ludzkiej, czy też myśli pozostać ciągłem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. *Pester Lloyd* zapewnia, że Austro-Węgry i Rosya — jako mocarstwa przed innemi zainteresowane na Wschodzie — także w tej sprawie postępować będą zgodnie, a zapewne w ich ślady pójdzie reszta mocarstw, nie wyłączając Anglii.

Reichstag niemiecki, który się dzisiaj zbiera po raz drugi, będzie miał twardy orzech do zgryzienia, ale pomimo usiłowań rządu [illegible] żaden sposób zgryźć nie zechce. Jestto sprawa pomnożenia marynarki wojennej. Rząd już na [illegible] rajchstagowi przedłożył plan, według którego flota niemiecka składać się ma z 19 pancerników pierwszej klasy, 8 pancerników obrony wybrzeży i 42 krążowników; zachodzi zatem potrzeba wybudowania jeszcze po 5 pancerników i 9 krążowników. Wynikające stąd koszta przedstawiają kwotę 165 milionów marek, czas zaś potrzebny na budowę tych okrętów obliczony jest na lat siedm. Pierwotnie zamierzał rząd domagać się septennatu, tj. aby wydatki na pomnożenie floty z góry uchwalono, i przez siedm lat bez dyskusyi odpowiednie raty w budżecie umieszczano, jak to było za Bismarka z septennatem co do armii lądowej. Większość rajchstagu jednak nie myśli zrzec się swego najważniejszego prawa, tj. corocznego rozrządzania budżetem. Obecnie wnosi zatem rząd, aby uchwalono cyfrę nowych okrę-

---

Lekarz-filozof.

(Wspomnienie w setną rocznicę.)

Zaszczytne miano lekarza-filozofa przyznała w swoim czasie ludność wileńska Jędrzejowi Śniadeckiemu, znakomitemu badaczowi w dziedzinie chemii i niestrudzonemu opiekunowi cierpiących, nauczycielowi, pełnemu poświęcenia i pisarzowi pierwszorzędnych zalet.

W dniu 30 bm. uroczystość odsłonięcia pamiątkowego biustu Jędrzeja Śniadeckiego w tutejszym instytucie chemicznym przypomni szerszemu ogółowi naukowe oraz obywatelskie zasługi autora *Teoryi Jestestw organicznych* i *Początków Chemii*, na tem zaś miejscu pragniemy naszkicować pokrótce koleje życia wielkiego uczonego, który czynem, żywem słowem i piórem niepospolite dla polskiego społeczeństwa położył zasługi.

W dniu trzydziestym listopada 1768 roku ujrzał Jędrzej Śniadecki światło Boże w Żninie w Wielkopolsce jako trzeci z rzędu syn zamożnych i powszechnie szanowanych rodziców. — Uczył się początkowo w Trzemesznie a następnie w Krakowie, gdzie starszy brat jego, Jan, był profesorem matematyki w wszechnicy jagiellońskiej. Zrazu też matematyka stanowiła ulubiony przedmiot studyów Jędrzeja. Wkrótce wszakże rady życzliwych przyjaciół tudzież wyborny wykład anatomii Szastra zniewoliły młodego akademika do zaciągnienia się w szeregi sług Eskulapa. Trzy lata studyował Śniadecki medycynę w Krakowie, poczem celem dalszych studyów podążył do Włoch, gdzie podówczas sztuka lekarska kwitnęła najbujniej. Opuściwszy w lipcu 1791 r. gród podwawelski, zatrzymał się przez krótki czas w Wiedniu, by po dokładnem obejrzeniu miejscowych instytutów medycznych ruszyć w dalszą drogę do Pawii, której fakultet lekarski światową rozgłosem cieszył się sławą. Galvani, Volta, Spalanzani, Moscati i Frank pracami naukowemi z katedr [illegible] ściągali uwagę całego świata naukowego na prastarą tę uczelnię. Tacy mistrze nie mogli nie wyrzeć potężnego wrażenia na ruchliwy umysł Śniadeckiego, który całą, rzec można duszą chłonął ich wykłady, śledził wykonywane przez Galvaniego tudzież Voltę doświadczenia. Mimo różnicy wieku i stanowiska, dzielącej mistrzów od ucznia, luminarze pawijskiej wszechnicy otaczali Śniadeckiego przyjaźnią oraz szacunkiem, ceniąc w nim, prócz wyjątkowych zdolności i zamiłowania do pracy, także rzadkie przymioty serca. W maju 1793 r. otrzymał z ich rąk wytrwały pracownik stopień doktora filozofii oraz medycyny, poczem zamierzył udać się do Paryża celem przedsięwzięcia szczegółowych studyów w zakresie chemii tudzież chirurgii. Zamiar ten spełzł na niczem. W stolicy Francyi srożył się wszechwładnie terrorzyzm, podczas gdy walka z koalicyą czyniła wręcz niemożliwą żeglugę na morzu Śródziemnem. Chcąc przeto dostać się do Edynburga, celem dalszego doskonalenia się w obranym zawodzie, musiał Śniadecki odbyć daleką podróż przez Szwajcaryę, Niemcy i Niderlandy, by z Dowru przeprawić się do Anglii. Po angielsku mówił nasz uczony, posiadający niezwykłą łatwość w uczeniu się języków, wcale płynnie, więc też wykłady w Edynburgu, gdzie wydział lekarski na równi z Pawią światowym cieszył się rozgłosem, żadnej dla niego nie przedstawiały trudności. Dwuletni pobyt w tem mieście, znakomicie uposażonem we wszelakie środki naukowe, tudzież praktyka we wzorowych szpitalach tamtejszych uzupełniły wybornie medyczne wykształcenie Jędrzeja, o którego przyszłości nie przestawał tymczasem myśleć kochający brat Jan, pełniący ciągle jeszcze obowiązki profesora w wszechnicy Jagiellońskiej.

Pragnął on zrazu zapewnić Jędrzejowi stanowisko nadwornego lekarza przy Stanisławie Auguście, ale nieprzewidziane wypadki sprawiły, iż nawiązane w tej mierze obustronne rokowania nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, zresztą wyjazd królewski do Grodna uchylał dalszą kandydaturę Jędrzeja, któremu uczynni Szkoci wyrobili korzystną posadę w Indyach Wschodnich, zachęcając go do przyjęcia tejże obietnicą pozyskania w krótkim czasie fortuny i sławy. Ale zamorskie sukcesy nie nęciły naszego badacza, który zwiedziwszy północną i środkową Anglię, przybył z wiosną 1795 r. do Londynu, skąd po kilkomiesięcznym pobycie wyruszył do Wiednia. Półtoraroczny pobyt nad modrym Dunajem poświęcił Śniadecki żmudnej pracy zawodowej, której rezultaty udało mu się zużytkować dla ziomków. Zawezwany w r. 1796 w charakterze profesora chemii w akademii wileńskiej, postanowił przed objęciem nowych obowiązków odwiedzić Wołyń, dokąd go wzywano w kilku magnackich domach celem porady lekarskiej. Po drodze zatrzymał się przez czas krótki w Krakowie i we Lwowie a w roku 1797 rozpoczął wykłady chemii tudzież farmacyi w akademii wileńskiej. Chemia była u nas umiejętnością najmniej znaną i Śniadecki wyniósłszy znajomość teoryi Lavoisiera ze szkoły edynburskiej przeszczepiał je na grunt prawie nietknięty, dziewiczy. Wykłady jego, łączące erudycyę z wytworną formą zewnętrzną obudziły niebywałe zajęcie w gedyminowym grodzie. Uczęszczali na nie prócz akademików także księża a nawet żydzi. Chcąc jednak godnie odpowiedzieć przyjętemu zadaniu, musiał Śniadecki opanować nietylko poglądy współczesnej nauki, lecz nadto przyszło mu z trudem niemałym stwarzać słownictwo chemiczne polskie, którego zasady z małemi zmianami przetrwały sto lat.

Zajęcia profesorskie i znaczna praktyka lekarska nie przeszkodziły wszakże naszemu uczonemu w pracy naukowej, której rezultatem były ogłoszone w roku 1800 dwutomowe dzieło pt.: *Początki chemii*. Była to pierwsza książka oryginalna, traktująca o chemii w języku polskim, tworząca wyborny a przez długie lata jedyny przewodnik w zakresie tej umiejętności dla uczącej się młodzieży. Jeżeli jednak *Początki chemii* z natury rzeczy miały znaczenie ściśle pedagogiczne, to ogłoszona w cztery lata później *Teorya jestestw organicznych*, postawiła Śniadeckiego od razu w rzędzie najznakomitszych fizyologów współczesnych i doczekała się w krótkim stosunkowo czasie przekładów na język niemiecki oraz francuski. Obok tych dzieł, posiadających doniosłe znaczenie pod względem naukowym, dał się Śniadecki poznać jako znakomity popularyzator wiedzy medycznej tudzież hygieny, umieszczając liczne w tej materyi rozprawki w *Dzienniku Wileńskim*, a później w *Dzienniku medycyny i chirurgii*.

Odwrót wielkiej armii Napoleońskiej z pod Moskwy zapełnił w roku 1813 szpitale wileńskie tysiącami chorych i rannych i Śniadeckiego nie brakło na stanowisku. Niosąc pomoc cierpiącym, bez względu na narodowość lub wyznanie, zyskał miłość i szacunek ze strony tych wszystkich, którzy w dniach onych smutku i trwogi szukali schronienia w murach Wilna, lecz w końcu sam padł ofiarą epidemicznej choroby, panującej wśród szpitalnych pacyentów a tylko nadzwyczajnym wysiłkom ze strony towarzyszy zawodu zawdzięczał Śniadecki odzyskanie zdrowia. Do roku 1817 wyczerpany chorobą oraz wstrząśnieniami politycznemi, których widownią była Polska, milczał nasz uczony, oddany spełnianiu publicznych obowiązków. Z tym większym przeto zapałem chwycił w tym czasie za pióro, by bezwzględną satyrą chłostać wady otaczającego go społeczeństwa za pośrednictwem wydawanych przez Towarzystwo Szubrawców *Wiadomości Brukowych*. Jemu to zawdzięczali Szubrawcy tudzież organ przez nich wydawany najpiękniejszą dobę rozkwitu a pisma szubrawskie Śniadeckiego, tworzące trzy tomy w pośmiertnem wydaniu jego dzieł, zajmują w zbiorze *Wiadomości Brukowych* niezaprzeczenie najpierwsze miejsce. Jako artykuły, przeznaczone dla pisma moralno-satyrycznego, są to arcydzieła w całem tego pojęcia znaczeniu i dziś jeszcze zajmują w wysokim stopniu uwagę czytelnika, co starczy dla nich za najwyższą pochwałę.

W roku 1822 zażądał nasz uczony jako emeryt uwolnienia od obowiązków profesora chemii, zamierzając poświęcić się wyłącznie praktyce lekarskiej oraz życiu rodzinnemu, gdzie zawsze czuł się najszczęśliwszym. Ale dłuższy wypoczynek nie był mu jeszcze sądzony, gdyż w dwa lata później, na usilne nalegania władz edukacyjnych, musiał Śniadecki objąć opróżnioną przez śmierć Herberskiego katedrę kliniki, którą też zatrzymał i w ustanowionej w miejsce zniesionego uniwersytetu akademii lekarsko-chirurgicznej.

W dniu 11 maja 1838 roku, po dłuższej chorobie zasnął Śniadecki na wieki, czczony nietylko jako znakomity uczony ale jako człowiek, który nigdy i przed nikim nie uderzył czołem a czując swą godność potrafił ją zawsze utrzymać. Nie on sięgał po zaszczyty, tytuły, orderowe wstęgi, ale wszystkie te odznaki uznania i zasług same słały mu się pod nogi. To też młodzież sercem odczuwająca moralną wartość takiego przewodnika na własnych barkach zaniosła drogie zwłoki aż do rogatek ostrobramskich, gdzie je złożono na karawanie, mającym zawieźć trumnę na cmentarz w Horodniku. W miejscu, skąd wóz żałobny ruszył w dalszą drogę, usypała młodzież własnemi rękoma kurhan pamiątkowy, zwany przez ludność okoliczną Andrzejowskim.

Umieszczając biust Śniadeckiego w przedsionku Instytutu chemicznego spełnił komitet, zawiązany z inicyatywy grona profesorów lwowskiego uniwersytetu, akt winnej wdzięczności wobec wielkiego uczonego i wielkiego obywatela, akt, w którym cała Polska sercem a duchem udział najżywszy wziąć winna!

Stanisław Schnür-Pepłowski.

tów i ogólny na nią wydatek, rajchstag zaś ma uchwalać, ile z tego wydatku w każdym danym roku uchwalić wypadnie w budżecie. Pokrycie ma nastąpić z bieżących dochodów, bez zaciągania pożyczki lub nakładania nowych podatków.

Czy Niemcy zabierając port chiński Kiaoczan wraz z zatoką tylko się awanturują, aby rajchstagowi przedstawić nieuchronną konieczność pomnożenia floty, czy mają jakieś stałe zamiary, na pomocy innych mocarstw oparte, to jeszcze niewiadomo. Być może, iż mocarstwa puszczą to Niemcom płazem, i same także zabiorą się do odrywania wybrzeży Chin. Coś podobnego snać przypuszcza rząd chiński, bo już uzbroił warownie wzdłuż rzeki Kanton.

Demonstracye studenckie.

Lwów d. 30 listopada.

Donieśliśmy, że w niedzielę na dziedzińcu uniwersytetu lwowskiego zebrało się około dwustu ruskich studentów uniwersytetu i garstka kosmopolitycznych radykałów, którzy piorunowali przeciw hr. Badeniemu, p. Abrahamowiczowi i t. d., a podziwiali bohaterstwo Wolfa, Schönerera i t. p. działaczy i w końcu uchwalili odpowiednie telegramy wysłać do Wiednia.

Obecnie otrzymujemy od dwu stowarzyszeń akademickich protesty przeciw tej demonstracyi.

Jeden brzmi: „Towarzystwo „Biblioteka słuchaczów prawa" we Lwowie oświadcza, że zakłada energiczny protest wobec uchwał samozwańczego wiecu odbytego dnia 28 listopada b. r. na dziedzińcu uniwersyteckim w sprawie zajść wiedeńskich, tudzież, że wiecu tego nie może absolutnie uważać za zebranie ogółu słuchaczy uniwersytetu ze względu na to, że o odbyć się mającym wiecu zawiadomiono tylko nieliczną grupę młodzieży, że więc w zebraniu tem wzięły udział głównie te grupy młodzieży, które aranżerowie zebrania życzyli sobie widzieć tamże zgromadzone". Za Radę zawiadowczą: *Zygmunt Gargas*, przewodniczący. *Mieczysław Postępski*, za sekretarza.

Drugi z towarz. akadem. „Towarz. klubu szermierzy", opiewa:

„Wobec rezolucyj powziętych na dniu 28 listopada b. r. przez wiec odłamu młodzieży wyższych zakładów naukowych lwowskich, — Towarzystwo akademickie „Klub szermierzy" we Lwowi, nie wdając się w badanie pobudek, które bezpośrednio uchwalenie tych rezolucyj spowodowały, uważa za swój obowiązek oświadczyć co następuje:

„Klub szermierzy we Lwowie, zważywszy, że jest towarzystwem rdzennie polskiem, zważywszy, że rezolucye w mowie będące w niczem sprawie słowiańskiej, a zatem i sprawie polskiej nie dopomogą, że natomiast mieszczą w sobie uznanie dla postępowania wrogich sprawom słowiańskim żywiołów, zważywszy, że rezolucye te ze szkodą koniecznej w kwestyach narodowościowych jedności pragną nadać działalności tych żywiołów pozór słusznej i legalnej obrony własnej uciśnionych, — oświadcza, że dalekim jest od solidaryzowania się z twórcami rzeczonych rezolucyi — i jak przewidując tok obrad i powzięcie w mowie będących rezolucyi na wiecu z 28 bm., od wzięcia udziału w wiecu tym się uchylił, tak obecnie stanowczo zastrzega się przeciw insynuacyi, jakoby takowe pochwalał i jakoby je za wypływ opinii ogółu młodzieży akademickiej polskiej uważał.

We Lwowie, d. 20 listopada 1897.

Za „Klub szermierzy we Lwowie", *Justyn hr. Łoś*, prezes. *Roman Kukawski*, sekretarz.

KRONIKA.

Lwów d. 30 Listopada.

Uroczyste nabożeństwo za spokój dusz bohaterów z r. 1831 odprawił wczoraj rano w katedrze lwowskiej ks. kan. Lenkiewicz. Na chórze śpiewało towarzystwo „Echo". Ze stowarzyszeń lwowskich reprezentowaną była tylko „Gwiazda".

Ze sfer sądowych. Radca dworu ministerstwa sprawiedliwości, p. Zawadzki, przybył wczoraj do Lwowa, w sprawie narad nad wprowadzeniem w życie procedury cywilnej. P. Zawadzki konferował przez kilka godzin z prezydentem sądu wyższego p. Tchórznickim. Szef sekcyjny p. Klein, który zapowiedział był również swój przyjazd z Krakowa do Lwowa, został odwołany z Krakowa do Wiednia przez bar. Gautscha W środę odbędzie się u prezydenta p. Tchórznickiego przyjęcie na cześć p. Zawadzkiego.

Z namiestnictwa. Departament II namiestnictwa, do którego należą sprawy duchowne, obejmuje, jak się dowiadujemy, radca Korzeniowski z dniem 1 grudnia.

Egzamin z rachunkowości zdali: panna Józefa Witkowicka ze Lwowa i pan Michał Załużny, starszy strażnik skarbowy.

Probostwo gr. kat. *regiae col.*, w Pistyniu, nadało namiestnictwo ks. Onufremu Semionowi, dotychczasowemu gr. kat. plebanowi z Debesławiec.

Uroczystość Śniadeckiego. Koło artystyczne i literackie lwowskie wczoraj obchodziło uroczyście dzień stuletniego jubileuszu naukowej i literackiej działalności Jędrzeja Śniadeckiego, uczonego chemika polskiego i profesora akademii wileńskiej. Uroczystość odbyła się w ścisłym gronie członków koła bez udziału szerszej publiczności. Obchód rozpoczęła bardzo piękna kantata „Do mistrzów sztuk." kompozycyi p. Ad. Muenchhejmera, odśpiewana pod dyrekcyą p. Schwarza przez chór lwowskiego towarzystwa muzycznego. Dr. Balasits w krótkiem lecz głęboko pomyślanem przemówieniu przedstawił zasługi, położone przez Śniadeckiego około nauki polskiej, na polu publicystycznem i w działaniu patryotycznem. W dalszym ciągu miał odczyt p. Pepłowski o pismach satyrycznych Śniadeckiego tzw. szubrawskich pismach, pomieszczanych w „wiadomościach brukowych" organie „Towarzystwa szubrawców". Zakończył uroczystość chór towarzystwa muzycznego odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" przyjętej burzą oklasków.

Popiersie Jędrzeja Śniadeckiego w przedsionku Instytutu chemicznego odsłonięto wczoraj o godzinie 11. Obecni byli profesorowie wszystkich wydziałów w togach, liczny zastęp uniwersyteckiej młodzieży, oraz wszyscy prawie słuchacze i słuchaczki instytutu Pomnik był zasłonięty, otoczony girlandą kwiatów, u stóp jego spoczywał wieniec z napisem na szarfach: „Jędrzejowi Śniadeckiemu — prawnuki".

Po prawej stronie pomnika ustawił się komitet pp.: Sklepiński, Ihnatowicz, dr. Niemczycki, Ehrbar, Baczewski, lewą stronę zajęła młódź akademicka.

Prof Radziszewski w krótkiej przemowie zaznaczył pracę Jędrzeja Śniadeckiego dla nauki w Polsce, podniósł znaczenie polskich jego wykładów na uniwersytecie wileńskim i wezwał młodzież by brała przykład z cnót obywatelskich znakomitego męża Po tej przemowie zasłonę zerwano z popiersia, poczem chór „Lutni" odśpiewał „Pieśń pielgrzymów" z „Tannhausera".

Prof. Radziszewski złożył podziękowanie za wykonanie pomnika artyście rzeźbiarzowi Antoniemu Popielowi, gremium zaś profesorów upraszał imieniem komitetu o przyjęcie pomnika na własność lwowskiego uniwersytetu.

Rektor Rehman podniósł, jako największą obywatelską zasługę to, iż mogąc zyskać europejską sławę, gdyby pisał po francusku lub angielsku, zrzekł się tej ambicyi, a jedynie po polsku wydawał swoje prace.

Telegram przysłało warszawskie towarzystwo lekarskie i hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Po przemówieniu akademika Wróblewskiego odśpiewała „Lutnia" Bethovena „Niebiosa głoszą", i na tem o godzinie 12 skończyła się uroczystość.

Smutny wypadek zdarzył się dnia wczorajszego o godzinie pół do piątej na głównym dworcu kolejowym. Skutkiem otwarcia się zasuwy kotła, buchnęła z niego para na zatrudnionych przy kotle robotników: Józefa Gryttera, Jana Pribulkę, Jana Kulpę i Franciszka Modela. Poparzonych odwieziono do szpitala, gdzie jeden z nich już umarł, a inni walczą ze śmiercią.

Popołudniu żył jeszcze tylko Franciszek Model.

Usiłowane samobójstwo. Dnia wczorajszego rano wezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ul. Śnieżną l. 4, gdzie terminator blacharski Władysław Aleksandrowicz napił się w zamiarze samobójczym roztworu fosforowego. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odstawiono go w stanie dość groźnym do głównego szpitala.

Dyrektora teatru p. dr. Bandrowskiego dotknął bolesny cios. Zmarło mu jednoroczne dziecię. Współczucie ogólne niech mu ulży w zniesieniu tego dopustu Bożego.

Opieka nad terminatorami, którzy są u nas kategoryą młodzieży, jeszcze dotychczas w najmniejszej mierze korzystają z pieczy społeczeństwa nad sobą - jest postulatem rzetelnego postępu. Zrozumiał to ks. Błażej Szydłowski i poświęcił temu dziełu cały zapał kapłana a gorliwość obywatela. Dzięki ks. Szydłowskiemu to znaczna liczba lwowskiej młodzieży rzemieślniczej przestała się wałęsać bezczynnie po ulicach, przestała uczęszczać do lokalów, gdzie tylko na zło patrzeć mogła, a przeciwnie znalazła swoje kasyno, w najlepszem tego słowa znaczeniu, gdzie i o zabawę godziwą się dla niej postarano i gdzie ją wdrażano do przyzwoitych form towarzyskich i do zastanawiania się nad obowiązkami wobec Boga i ludzi.

Z przeniesieniem do Krakowa ks. Szydłowskiego na superyora tamtejszego domu OO. Jezuitów, i w Krakowie też weszła w życie instytucya opieki nad terminatorami, ten bowiem, który się we Lwowie tej myśli poświęcił i osiągnął u nas piękne rezultaty swej pracy — także w Krakowie zabrał się gorliwie do dzieła. Stowarzyszenie terminatorów, założone tam przez niego rozwija się świetnie.

Co niedzielę w szkole im. Franciszka Józefa zgromadzają się młodzi członkowie „Przyjaźni" na wspólną naukę i zabawę. Uczą się śpiewu, gimnastyki, czytają wspólnie pożyteczne książki — a naukę i zabawę zaczynają i kończą wspólną modlitwą i pieśnią do Matki Boskiej. Co niedzielę ma też młodzież wspólny skromniutki podwieczorek. Zebrania te odznaczają się wesołością i skromnością — i są prawdziwą ucztą duchową dla młodzieży, która cały tydzień pracuje ciężko zaprawiając się do rzemiosł. W dzień swego patrona a po wspólnej spowiedzi i komunii św. zebrali się terminatorzy na mały popis, na który przybyła znaczna liczba majstrów.

Poprzedziła go przemowa ks. Bł. Szydłowskiego, dziękując majstrom za to, że w sobotę kiedy największa robota, uwolnili chętnie swych uczniów na kilka godzin. Na stępnie przemówił ks. przewodnik, młodzież zaśpiewała pieśń do Matki Boskiej i nastąpiły piękne deklamacye i opowiadania przeplatane śpiewami. Pięknym momentem uroczystości było przemówienie chłopczyka Kaspra Bińczyckiego, który z własnego popędu w imieniu młodzieży wyraził ks. Szydłowskiemu serdeczną wdzięczność za opiekę i starania około ich dobra podjęte. „Widzimy Ojcze — powiedział mały mowca — żeś nas ukochał i my cię też kochamy, a gdzie każesz z Tobą pójdziemy!"

W imieniu majstrów do podzięki dziatwy przyłączył się p. Markus. Ks. Szydłowski odpowiadając, podniósł z wdzięcznością tę okoliczność, że pp. majstrom, którzy tak jak jasno zrozumieli pracę i opiekę nad młodzieżą terminatorską — należy się w pierwszym rzędzie uznanie i podzięka — a zatem niech żyją!

Nastąpiło rozdanie odzieży dla biednych a pilnych chłopców. Za staraniem ks. Szydłowskiego znalazło się dla młodzieży 14 nowych, ciepłych na zimę paltotów, obuwia i innych ubrań.

Młodzież, której zastęp liczył około 160 głów, zabrała się do przygotowanego podwieczorku, poczem pieśnią „Serdeczna Matko" u stóp Bogarodzicy zakończono tę piękną uroczystość.

Raut dziennikarski. Jak już donieśliśmy w swoim czasie, jedną z point obfitego programu rautu dziennikarskiego, zapowiedzianego na dzień czwarty grudnia r. b. w salach ratuszowych, będzie bluetka wierszowana pióra p. Stanisława Rossowskiego. Tytuł jej: „Artykuł wstępny." Akcya sztuczki zaleca się aktualnością, gdyż rozgrywa się na tle miejscowych stosunków publicystycznych. W wykonaniu „Artykułu" przyjęli udział; pani Felicya Stachowicz oraz p. Władysław Woleński. Przedstawienie utworu scenicznego na estradzie, stosownie urządzonej, posiada dla naszej publiczności urok nowości. Niedziw przeto, że z dniem każdym zainteresowanie rautem dziennikarskim w mieście wzrasta i spodziewać się należy, że olbrzymia amfilada salonów, przylegających do sali radnej, zgromadzi w dniu zabawy, cały piękny świat naszego rodu. Bilety są do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w kantorach pism codziennych, w biurze dzienników Plohna, w drogueryi Pilarskiego, oraz w cukierni Kruszyńskiego. (Karta wstępu 2 zł bilet familijny, ważny dla 4 osób, 6 zł) Strój balowy dla panów. Osobnych zaproszeń komitet nie rozsela.

Poranek dla p. Wł. Bełzy z powodu 30 letniego jego jubileuszu, urządziła w niedzielę pani Zagórska w swym zakładzie wychowawczo-naukowem. P. Bełzę powitała jedna z uczennic VIII klasy piękną przemową poczem uczennice poszczególnych klas deklamowały rozmaite utwory jego poetyckie. P. Bełza wzruszony przemówił do uczennic w duchu patryotycznym, podziękował serdecznie p. Zagórskiej za urządzenie mu tak wielkiej rozkoszy, podniósł jej wielkie zasługi na polu wychowawczo-naukowem i wypowiedział na zakończenie swój wiersz „Do dzieci polskich". Śpiewy chóralne, gra na skrzypcach jednej z panienek i produkcye fortepianowe zakończyły tę piękną uroczystość, w której prócz uczennic pensyonatu p. Zagórskiej i ich rodziców, jako też grona nauczycielskiego wzięli udział: radca szkolny Zaleski, inspektor Tokarski i dyr. Baranowski.

• **Na cele dobroczynne.** Bazar krajowy żywieckiej fabryki sukna p. Stefana Kossutha, jak to już donosiliśmy w swoim czasie powziął piękną myśl. Zamiast oficyalnego poświęcenia nowego lokalu przy ulicy Trzeciego Maja l. 5, odbytego całkiem skromnie dnia 17 b. m., urządza w dniach 6, 7, 9, 10 i 11 grudnia ze współudziałem pań naszych sprzedaż towarów, z której czysty dochód (10%) przeznaczony będzie na cele dobroczynne. Protektorat tej sprzedaży przyjęła pani Marchwicka, zaś współudział przy sprzedaży towarów w Bazarze przyjęły panie: dnia 6 grudnia od godziny 11 do 1 Gubrynowiczowa Władysławowa, od 4 do 5 Seferowiczowa Janowa, od 4 do 6 Lilienowa Edwardowa i Osbergerowa Stanisławowa. Dnia 7 grudnia o godziny 10 do 12 Łomnicka profesorowa, od 3 do 5 Zielińska Janowa, od 4 do 6 Grekowa Michałowa, i Łozińska Władysławowa, od 5 do 6 Stroynowska doktorowa. Dnia 9 grudnia od godziny 11 do 1 Mikolaschowa Juliuszowa, od 3 do 6 Tarnowska hr. Juliuszowa, od 4 do 6 Małachowska Godzimirowa i Schnür-Pepłowska Stanisławowa. Dnia 10 grudnia od godziny 11 do 12 Tarnowska hr. Juliuszowa, od 11 do 1 Michalska Michałowa, od 12 do 1 Dulębina Władysławowa, od 4 do 5 Sahajdakowska, od 5 do 6 Osbergerowa Stanisławowa. Dnia 11 grudnia od 4 do 5 Lange W bazarze są do nabycia: sukno żywieckie, płótna, kilimy z Glinian i Okna, makaty z Buczacza, chustki i szale włóczkowe z Brodów, krawaty i t. p. inne wyroby przemysłu krajowego.

Z Izby sądowej. Dnia wczorajszego rozpoczęła się IV. kadencya roków sądowych we Lwowie. Sądzono sprawę Hryńka Kutyna, rolnika z Wisłobok, oskarżonego o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną na osobie Hryńka Pasiecznika. Dnia 9 grudnia 1896 r. mianowicie wybuchła sprzeczka pomiędzy obecnymi w karczmie wisłobockiej Hryńkiem i Piotrem Kutynami z jednej, a Hryńkiem, Maksymem i Iłkiem Pasiecznikami. Oskarżony, ujmując się za bratem, którego bili napastnicy, chwycił polano i uderzył Hryńka Pasiecznika w głowę tak silnie, że wybił mu oko. Na wczorajszej rozprawie zapadł wyrok, uwalniający oskarżonego, ponieważ sędziowie przysięgli w czynie jego nie mogli się dopatrzeć złego zamiaru.

Rozprawie przewodniczył radca Mandyczewski, oskarżał dr. Barth, a bronił podsądnego dr. Ashkenazy.

Na weselu. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanął dziś Antoni Romanow, młody parobek wiejski w Zaszkowiec oskarżony o zabójstwo. Rzecz miała się tak: Dnia 19 września br. odbywało się u Fedka Ferenia, gospodarza zaszkowieckiego, wesele, na którem był między innymi także Antoni Romanow. Fedko, nie miał u siebie dosyć wódki na poczęstunek dla wszystkich gości, a ponieważ trzeba było traktować przedewszystkiem starszyznę, młodzi musieli się tylko przypatrywać, jak inni piją. Dla powetowania sobie tej nieprzyjemności, w antraktach wolnych od tańca udawali się do pobliskiej karczmy i tam fundowali sobie sami trunki, potem podpiwszy sobie, wracali znowu, aby obtańcowywać wiejskie dziewoje i dodawać innym ochoty. Jednym z takich był Antoni Romanow. Miał on już dobrze w czubie gdy ni stąd ni zowąd zaczepił go Michał Kołtun, znany we wsi gwałtownik i awanturnik. Zaczęli się z sobą pasować, a chłopi przypatrujący się temu widowisku, wypchali obu zapaśników z karczmy na gościniec, aby im dać większą swobodę ruchów. Wreszcie Kołtun nie mogąc sobie dać rady z przeciwnikiem, wyrwał poręcz, znajdującą się przed karczmą i chciał z nią wpaść na Romanowa. Bójce przeszkodził Iwan Fereń krewny Romanowa, który odpędził Kołtuna a krewniaka zaprowadził znowu do karczmy.

Po chwili wrócił Kołtun do karczmy i bójka na nowo zawrzała. Obu wyrzucono z karczmy na podwórze, gdzie Kołtun zaczął Romanowa okładać kołem. Chłopi przypatrujący się znudzili się wreszcie tym widokiem i wrócili do karczmy, tymczasem jednak między obu rozjuszonymi przeciwnikami rozegrała się krwawa scena tem zaciętsza, że była bez świadków. Romanów, osłabiony nie mógł już dłużej się bronić i to go doprowadziło do wściekłości: wyjął z kieszeni kozik i pchnął nim kilka razy napastnika. Kołtun trafiony w serce, padł trupem, a Romanów uciekł do domu. Rozprawę prowadzi radca Oleński.

Zabójca respicyenta. W Złoczowie rozpoczął się proces przeciw Janowi Szklińskiemu, 28 letniemu emigrantowi z Rosyi, pomocnikowi gorzelnianemu z Dąbrowy. Oskarzony on jest o to, że dnia 28 lipca b. r. chciał zabić respicyenta skarbowego, Jana Madziarę i w tym celu porwał z korytarza koszar straży skarbowej w Dąbrowie karabin, nałożył nań bagnet i pchnął nim Madziarę tak głęboko, że napadnięty wnet życie zakończył. Oskarzonego broni dr Wittlin. Oskarzony tłómaczy się tem, że w chwili popełnienia czynu był zupełnie pijanym.

Kwiatek fiskalizmu. Lwowska dyrekcya skarbowa wymierzyła podatek 3.000 zł. od owego miliona zł. które kraj ofiarował rządowi na koszta budowy onegdaj otwartej kolei Chodorów-Podwysokie. Przeciwko temu naturalnie Wydział krajowy wniósł zaraz rekurs.

Pożary. We wsi Starym Łyścu koło miasteczka Łyśca, w powiecie bohorodczańskim, powstał dnia 22 bm. wieczorem przez nieostrożność starej, ślepej na jedno oko kobiety. Spaliło się 31 chat, w nich kilka sztuk nierogacizny i mnóstwo kur. Ośm chat było ubezpieczonych. W Hordynie w powiecie samborskim. spłonęło 25 b. m. wieczorem 25 budynków włościańskich wraz z całą krescencyą.

Ofiara pojedynku. Z Czerniowiec piszą: Ogromną sensacyę wywołała w mieście naszem tragiczna śmierć 20-letniego słuchacza pierwszego roku praw Augusta Skórskiego, który umarł wskutek ran odniesionych w pojedynku z pewnym oficerem tutejszej załogi. Powód do pojedynku był dość błahy. W kawiarni siedzieli u jednego stołu oficerowie, a u drugiego studenci. Jednemu z oficerów, który najwidoczniej szukał awantury, zdawało się, że Skórski „na niego patrzy". Wstał więc od stołu, przypasał pałasz i wezwał Skórskiego, żeby patrzał w inną stronę. Pretensya ta wydała się Skórskiemu i jego kolegom śmieszną, więc parsknęli wszyscy śmiechem, uważając wystąpienie oficera za żart. Ale śmiech ten dał powód do wymiany słów, która się skończyła wyzwaniem Skórskiego przez oficera. Oficer zadał Skórskiemu w pojedynku tak ciężkie rany, iż ten zmarł onegdaj wśród okropnej męczarni.

Zamach na pułkownika kozackiego o czem, donosiliśmy, był wedle czerniowieckiej *Gazety Polskiej* jak się zdaje, wynikiem zemsty jednego z żołnierzy, stacyonowanych w Nowocielicy Rosyjskiej. Pułkownik Kormojarow jest podobno bardzo surowym przełożonym. Na dwa dni przed zamachem doniósł mu dozorca magazynu amunicyi, iż skradziono dwa naboje ostre. Okno w pomieszkaniu pułkownika było w dniu krytycznym zamknięte okienicą, sprawca więc strzelił przez znajdujący się w niej okrągły otwór i widocznie nie mógł dojrzeć znajdujących się w pokoju osób. To też kula przypadkowo ugodziła w pułkownikową. Kormojarowa padła na miejscu trupem. Nieszczęśliwa pozostawiła kilkoro drobnych dzieci.

Niezwykłe zajście w sądzie. W dniach 25, 26 i 27 bm. toczyła się przed krakowskim trybunałem przysięgłych przeciw trzem młodym ludziom (dwom prawnikom, do stronnictwa ludowego należącym, oraz pewnemu sądowemu pisarzowi z prowincyi) rozprawa karna o fałszywe zeznanie i usunięcie protokołu w sprawie zwolenników stronnictwa ludowego, którzy obwinieni byli w roku zeszłym o mowy podburzające podczas ostatnich wyborów do sejmu. Rozprawie przewodniczył radca Pogorzelski, a oskarzonych bronili adwokaci: dr. Kulczyński, dr. Szaflarski i prof. dr. Rosenblatt. Otóż w trzecim dniu rozprawy, kiedy już zbliżała się do końca, otrzymało prezydyum sądu karnego anonimową kartę korespondencyjną, widocznie zmienionem pismem pisaną, w której autor donosi, że obrońca Rosenblatt natarczywie nagabuje i namawia przysięgłych do wydania fałszywego werdyktu tj. do jednomyślnego uwolnienia wszystkich oskarzonych, za co im obiecuje, że jak kiedy oni będą mieli sprawę karną o „krzywoprzysięgę" to znów ich bronić będzie. Przewodniczący odczytał tę kartkę na rozprawie. Obrońca prof. Rosenblatt oświadczył, że nie będzie odpowiadał na podobną niesłychaną napaść, która go po 30 latach zawodu obrończego pierwszy raz spotyka i to w sprawie, w której nic po za rozprawą, bo nawet przekonania polityczne nie łączy go z oskarzonymi, a spełnia tylko ciężki obowiązek, prosi jednak trybunału o uwolnienie go od dalszej obrony. Trybunał po naradzie uchwalił, że wobec anonimowej denuncyacyi, do której sąd żadnego znaczenia nie przywiązuje, nie ma żadnego powodu do uchylenia się profesora od obrony.

Następnie sędziowie przysięgli prosili o pauzę do naradzenia się, poczem oświadczyli jednomyślnie, iż oburzeni owem pismem proszą o uwolnienie od sądzenia oskarzonych. Trybunał po naradzie uchwalił prosić przysięgłych o dalsze pełnienie ich funkcyj, gdyż do owego anonimowego pismidła nie należy przywiązywać żadnej wagi, lecz przejść nad nim do porządku dziennego. Przysięgli uwolnili w zupełności obydwóch prawników (z których jednego bronił prof. dr. Rosenblatt a drugiego dr. Szaflarski) a zasądził jedynie pisarza sądowego za czyn, do którego się sam przyznał.

Probostwo cieszyńskie otrzymał Polak ks. Jan Sikora.

Huzarzy Esterhazego. Sprawa Dreyfusa, roznamiętniająca obecnie całą prasę francuską dała pochop jednemu z dzienników do opisania historyi pułku huzarów Esterhazego. Dowiadujemy się z tego artykułu, iż pierwsi huzarzy węgierscy przybyli do Francyi w r. 1638, aby oddać się na usługi Ludwika XIII. W r. 1697 porucznik Brignoff, chorąży Pohandy i baron Kroneberg wsąpili w Sztrasburgu do pułku huzarów, utworzonego przez ks. de Lorges. Owa kawalerya oddała królowi usługi tak wielkie, iż postanowił dwa nowe pułki uformować. Z czasem pułki huzarskie pomnożyły się jeszcze w armii francuskiej W r. 1720 Bercsenyi własnym sumptem stworzył jeden, noszący jego nazwisko, a w r. 1734 hr. Esterhazy, z pozwoleniem królewskiem, usworzył pułk drugi, który w następnym roku przeszedł na żołd francuski. W r. 1761 objął go w posiadanie markiz Chamborant i nadał mu swe nazwisko, pod którem ów pułk istniał do rewolucyi Inny Esterhazy utworzył w r. 1764 pułk huzarów pod swoją nazwą i oddał dowództwo nad nim swojemu kuzynowi hr. Walentemu Władysławowi. Ów pułk istniał do r. 1784. A zatem trzech Esterhazych służyło w wojsku francuskiem za starej monarchii. Pułk składał się z trzech szwadronów: Bercsenyi, Chamberaut i Nassauskiego. Początkowo mundur był zielony, bramowany bobrami; spodnie ponsowe, wypustki i guziki białe, czako czarne z białą obwódką, pochwa szabli biała z lilią Bourbonów. Następnie zmieniono barwę na popielatą z takiemiż spodniami. Pułk Esterhazego konsystował w Phalsbourg, Sarebourg, Mouzon, Clermont Ferrand, Verdun, wreszcie w Cambrai. Tu w r. 1792 dowodził nim Froissy-Brisson. W dniu 1 stycznia 1791 r. skasowano nazwiska pułków, zastępując je liczbami. Wówczas pułk Esterhazego został przemianowany na 3 pułk, w mowie potocznej przechowało się jednak jego pierwotne miano i tradycya założyciela. Za czasów restauracyi liczby zamieniono na nazwy departamentów i 3 pułk stał się pułkiem Mozelli. Za drugiego cesarstwa odjęto mu piękne fantazyjne mundury i kazano strzydz włosy *a la Titus*, co kilku oficerów skłoniło do dezercyi. Podczas rewolucyi r. 1830 znikły znowu nazwy i pułk husarów Mozeli nazwany został pułkiem 3 i pod tem mianem istnieje do dziś dnia.

Michał hr. Tyszkiewicz umarł w własnej willi pod Rzymem. Był to głośny podróżnik, myśliwy, tudzież wielki miłośnik archeologii i pierwszorzędny zarazem kolekcyonista. Dziedzic milionowej fortuny Michał hr. Leliwa-Tyszkiewicz pochodził z linii wołożyńskiej Tyszkiewiczów. Michał hr. Tyszkiewicz był ordynatem kolosalnych Birż poradziwiłłowskich (w pow. poniewieskim w gubernii kowieńskiej). Ożeniony był z żyjącą dotąd Maryą księżniczką Radziwiłłówną, współwłaścicielką Berdyczowa. Urodzony w roku 1828, kształcił się w gimnazyum wileńskiem, a jednocześnie domowem jego wykształceniem kierował znakomity bibliograf Adam Jocher (bibliotekarz uniwersytecki) był również czas jakiś razem z braćmi uczniem mistrza Moniuszki. Hr. Tyszkiewicz jeden z pierwszych stanął do materyalnego poparcia wileńskiego teatru i muzeum starożytności, założonego przez nieodżałowanej pamięci Eustachego hr. Tyszkiewicza. On to był jednym z 18 rzeczywistych członków dobroczyńców wspaniale rozwijającej się, wówczas poważnej, dziś całkiem podupadłej instytucyi naukowej. W liczbie członków Muzeum figurowały takie nazwiska, jak: Kraszewski, Kirkor, Homolicki, Malinowski, prałat Herburtt, Ig. Chodźko, Syrokomla, Odyniec, Wincenty Pol, Major, Kremer, Łebkowski, Wójcicki, Szafarzyk, Hanka, Uwarow, Zapp, i tyle innych znakomitości. I darami zasilił ś. p. hr. Tyszkiewicz zbiory muzealne — zabytkami Litwy i Egiptu, które przywiózł z podróży. Sam zgromadził słynny gabinet medali i monet, który ustąpił Emerykowi hr. Czapskiemu. W 1861 r. w październiku puścił się, żądny wrażeń, jako myśliwy, i archeolog zamiłowany razem z „doktorem-księciem" Ignacym Zagielem w podróż do Afryki, gdzie przebył do końca roku. Wydawca „Albumu wileńskiego" dr. J. K. Wilczyński wydał później w Paryżu swoim nakładem i staraniem „Dziennik podróży po Egipcie i Nubii" przez M. hr. Tyszkiewicza spisany. Wyszła tylko część pierwsza tej książki (Marsylia, Aleksandrya, Damietta, P. Said, Kair, Deuderah, Koptos, Teby) o 361 stronicach dużej 8. Przez czterdzieści kilka lat zmarły wiernym był zamiłowanej archeologii, lubo szkoda wielka, że przez lat trzydzieści kilka pracował na niwie poszukiwań u obcych i wzbogacał obce zbiory. Hr. M. Tyszkiewicz był jednym z najwytrawniejszych znawców starożytnych gemm i kamei. Jak wiadomo, w latach 1859—61 tacy antykwaryusze jak Castellani, Depoletti, Martinetti, robili świetne na przygodnie nawet znajdywanych zabytkach (przez gmin i spekulantów) interesa, zwłaszcza Castellani, z którym się hr. Tyszkiewicz zapoznał, zrobił na handlu odnośnym miliony. W zbiorach hr. T. znajduje się przepyszna kamea „Głowa Meduzy" za którą bardzo drogo zapłacił, a która nabytą została przez spekulanta za kilka bajoków. Ostatnie samodzielne poszukiwania robił hr. T. w wielkich dobrach około Antium i Nettuno zw. Conca (starożytne Sutriacum). Tu na jednym z folwarków „Ferriére" odkrył resztki świątyni „Dea Matuta" o której wspomina Liwiusz. Hr. T. odznaczał się wielką od młodości hojnością. Co do kolekcyi mógłby dziś posiadać olbrzymią, gdyby nie magnackie, ale ze szkodą dla całości zbiorów, rozsypywanie wśród przyjaciół i muzeów przedmiotów pamiątkowych i artystycznych.

Ślub Volapückowy odbył się w tych dniach w Gracu. Kasyer miejscowego związku Volapückistów Posterner wstąpił w związki małżeńskie z sekretarką tej instytucyi, panną Schott. Jako drużba wystąpił buchalter związku Zamponi. Świadkami byli rozmaici jego członkowie. Prezes stowarzyszenia pastor Obmann pobłogosławił młodej parze, telegram z powinszowaniem przesłał jej wynalazca Volapücku mgr. Schleier.

Kalendarz. Dziś d. 1 grudnia: Eligiusza b. — Jutro dnia 2 grudnia: Bibianny panny.

Wschód słońca o g. 7 min. 35, zachód o g. 4 min. 02.

Sztuki piękne.

Z teatru. Wczoraj w teatrze lwowskim przedstawiono po raz pierwszy obraz historyczny p. Ed. Webersfelda. Nie jestto sztuka sceniczna w ścisłem tego słowa znaczeniu, a raczej są to cztery sceny, cztery karty wyrwane z przeszłości naszej, z doby odradzania się ducha narodowego z długoletniego upadku. Cztery te sceny związane są w całość samym tylko wspólnym tytułem „Nie zginęła" i głęboko patryotycznym duchem, który je przenika.

Rzecz dzieje się przed stu mniej więcej laty w Warszawie, a zaczyna się przedstawieniem aktu gwałtu, dokonanego na senatorach polskich przez wysłanników carycy. Akt drugi rozgrywa się na dworze królewskim podczas balu. Senatorowie oburzeni samowolą imperatorowej, żądają od króla, aby się zdobył na energię i ratował honor narodowy. Niestety spotykają się z bezradnością i niezdecydowaniem.

W trzecim obrazie widzimy schodzących się do Stackelberga panów polskich i panie polskie, słyszymy jak za pieniądze lub dla obrażonej dumy lekkomyślnie oddają się na usługi Rosyi i jak tylko jeden jedyny między nimi ks. Kazimierz Sapieha (p. Woleński) wypowiada słowa, świadczące, że poza powierzchownem zepsuciem w społeczeństwie polskiem ówczesnem dużo jeszcze było zdrowia moralnego i siły duchowej. Ks. Kazimierz był już na złej drodze, ale na szczęście miał u boku swego Polkę Helenę Sanguszkównę (pani Gromnicka) której czysta miłość uratowała go od hańby. Końcowy obraz przedstawia wielką chwilę nadania konstytucyi Trzeciego Maja, gniew stronnictwa konserwatywnego, a radość mieszczan i zwolenników postępu.

Cała sztuka dzięki szlachetnej tendencyi nadaje się doskonale na niedzielne przedstawienia zwłaszcza, że kostymy z tamtego wieku, sceny zbiorowe i obraz z żywych osób, przedstawiający wedle Norblina akt zaprzysięgania konstytucyi, czynią z niej rzecz efektowną i zajmującą dla oka.

* **Wieczór kwartetowy**, pierwszy w tym sezonie, odbędzie się d. 3 grudnia br. w sali gal. Tow. muzycznego. Na program złożą się tym razem Beethoven i Sinding, jedynym zaś wokalnym numerem będzie arya z „Wesela Figara" Mozarta. Wykonanie kwartetu spoczywa w rękach prof. Wolfsthala, Sladka i Jackla, oraz p. Pulikowskiego. Fortepiano za partyę kwintetu odegra p. Henryk Melcer, a śpiewać będzie p. Camilowa. Same więc zatem najznakomitsze siły naszego miasta biorą tu udział. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Jakubowskiego i Zadurowicza.

Koncert z łaskawym współudziałem pań: Siennickiej, artystki dramatu, Matyldy Rollówny, uczennicy p. Kamillowej, Józefy Fleckerówny, uczennicy lwowskiego konserwatoryum i Dory Aszkanazówny, uczennicy prof. Pollaka, jakoteż panów Alberto, artysty opery, Feldmana, artysty dramatu, Hackera, oraz orkiestry 80 pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, odbędzie się w Domu narodnym we czwartek d. 2 grudnia br. na dochód Towarz. akadem. rygorozantów i „Bytu".

Repertoar teatralny.

We środę po raz drugi „Nie zginęła" obraz historyczny w 4 aktach Edwarda Webersfelda.

We czwartek „Wesołe kumoszki z Windsou" fantastyczno komiczna opera w 3 akt. w 5 odsłonach, podług komedyi Szekspira. Muzyka O. Niccolaja.

Ostatnie wiadomości.

Onegdajsze demonstracye uliczne we Wiedniu znalazły echo na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu dolnoaustryackiego, którego przebieg był burzliwym a zakończył się wyjściem posłów liberalnych i prusofilskich.

Po otwarciu posiedzenia sejmowego poseł Noske wniósł interpelacyę, z powodu bezwzględnego zachowania się straży policyjnej podczas ostatnich demonstracyj ulicznych a poseł Filippovich interpelował o postępowaniu policyi przy starciach ze studentami przed uniwersytetem, na co namiestnik Kielmansegg bezwłocznie oświadczył, że czeka na dokładniejsze sprawozdania policyjne. Sądzę jednak — podniósł namiestnik — że trafię w myśl całej Izby, jeśli wyrażę *głębokie ubolewanie* z tego powodu, iż znaczna część wiedeńskich studentów, zamiast poświęcać się z gorliwością studyom, *chce mieszać się do polityki, politykę za pomocą demonstracyj przenosi na ulicę, a nawet dopuszcza się aktów czynnej zniewagi straży policyjnej.* Jest obowiązkiem rządu poczynić poważne zarządzenia, aby nie powtórzyły się podobne zajścia.

W dalszym ciągu marszałek krajowy oznajmił, że z powodu ostatnich

zajść w Wiedniu doręczono mu wniosek nagły, nie poleca go jednak odczytać, sejm bowiem zebrał się wyłącznie dla załatwienia oznaczonych zadań.

Przeciw temu ograniczeniu prawa inicyatywy posłów sejmowych ostro wystąpił pos. Kopp, przypominając ostatnie zajścia w Radzie państwa. Jeśli do parlamentu wkroczyła policya, zdarzyć się to może także w sali sejmowej. Mowca prosi, aby marszałek zapytał Izby, czy chce odczytania wniosku. Marszałek obstaje przy swojej decyzyi. Wywiązała się dłuższa dyskusya, w której posłowie lewicy protestowali przeciw postanowieniu marszałka. W imieniu większej własności zabrał głos ks. Auersperg, wyrażając opinię, że podczas ostatnich zajść w parlamencie obie strony zawiniły. Nie trzeba wyszukiwać szczegółów, które mają jeszcze bardziej zaostrzyć sytuacyę. Przeszłość należy przekreślić. Jestto pierwszy warunek pokoju. Po Auerspergu przemawiało jeszcze kilku posłów z lewicy, polemizując z marszałkiem, który oświadczył, że bezwarunkowo obstaje przy swojej decyzyi. Powstała ogromna wrzawa. Z lewicy wołają do marszałka: „Abrahamowicz *junior*!“ Wśród hałasu liberalni i narodowo-niemieccy opuścili salę. Z lewicy pozostali tylko posłowie większej własności.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego obrad a po załatwieniu prawie bez dyskusyi sprawozdania o zmianie statutu hipotek krajowych poddał marszałek pod obrady wniosek pos. Filippovicha, według którego miałaby wybraną zostać komisya, złożona z pięciu członków, w celu zbadania powodów, na mocy których marszałek krajowy oparł się odczytaniut wniosków nagłych z powodu osatnich zajść w parlamencie. Wniosek ten Izba uchwaliła. Marszałek zamknął sesyę przemową, w której usprawiedliwiwszy swoje postępowanie regulaminem, wniósł okrzyk na cześć cesarza.

Po upomnieniu, jakie otrzymał *Swiet*, zabronił minister spraw wewnętrznych *Mirowym Otgołoskom*, *Synowi Otieczestwa* i *Petersburger Ztg.* umieszczania inseratów, tudzież zabronił sprzedawania pojedyńczymi egzemplarzami *Russkiego Listka*.

Tworzenie się nowego rządu.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Gabinet Gautscha.

Wiedeń d. 30 listopada.

Tworzenie się gabinetu br. Gautscha natrafia na znaczne trudności, bo bierze w spadku rozporządzenia językowe, uchwałę wniosku Falkenhayna co do prowizorycznej zmiany regulaminu Izby i wreszcie prezydyum Izby. Obstrukcya niemiecka rozzuchwalona ustąpieniem Badeniego, co uważa za swoje zwycięztwo, jakiego w najśmielszych nawet marzeniach nie spodziewała się tak rychło odnieść, domaga się jeszcze ciągle prostego cofnięcia rozporządzeń językowych, uznania za niebyłą uchwały wniosku Falkenhayna i wreszcie ustąpienia dotychczasowego prezydyum Izby.

Cofnięcia rozporządzeń językowych na seryo lewica nie traktuje, bo wie, że w takim razie conajmniej Czesi zaczęliby obstrukcyę nie na mniejszą skalę, aniżeli prowadziła ją lewica niemiecka, *lex* Falkenhayna gotową byłaby sama nawet uchwalić, gdyby widziała się nie po za sferą większości, sprawę składu atoli prezydyum Izby stawia niemal na ostrzu miecza.

Tymczasem prawica nie może dopuścić do tego, aby lewica jako zupełna tryumfatorka z całej akcyi wyszła i postanawia nie ustąpić mniejszości.

Gautsch tedy jest w trudniejszem położeniu, niż zrazu mógł przypuszczać, pomylił się bowiem, sądząc, iż tylko osoba Badeniego jest zawadą do przywrócenia ładu i spokoju.

Z głosów prasy zaznaczyć należy, że *Ostdeutsche Rundschau* Wolfa oświadcza bezwzględnie za opozycyą przeciw tworzącemu się gabinetowi Gautscha, — inne pisma traktują tę sprawę z rezerwą a nie ma zupełnie takich, któreby się osobą nowego premiera entuzyazmowały i pokładały w nim nadzieję rozwikłania tak bardzo zawikłanych stosunków wewnętrznych.

Wiedeń d. 30 listopada.

Z Polaków wymieniają Pinińskiego jako przyszłego ministra Galicyi. Miejsce Gleispacha w nowym gabinecie ma zająć szef sekcyjny Klein lub Ruber.

Wiedeń d. 30 listopada.

Fremdenblatt tudzież inne pisma spodziewają się, że dziś utworzony zostanie nowy gabinet. Zarazem podaje *Fremdenblatt* następujący nieautentyczny skład nowego ministeryum: br. Gautsch prezydyum i kierownictwo spraw wewnętrznych, jenerał Welsersheimb obrona krajowa, Böhm-Bawerk finanse, Wittek koleje żelazne, Latour oświata, Körber handel, Klein sprawiedliwość.

Wszyscy ci, z wyjątkiem Gautscha i Welsersheimba, są obecnie szefami sekcyj odnośnych ministerstw a dwóch z nich: Boehm-Bawerk i Wittek byli już kierownikami ministerstw bezpośrednio przed objęciem rządów przez hr. Badeniego a br. Koerber po powołaniu Bilińskiego do gabinetu, był prowizorycznym prezydentem kolei państwowych.

Zapewniają, że br. Gautsch nie wszedł jeszcze w kontakt ze stronnictwami parlamentarnemi i że uczyni to dopiero po utworzeniu gabinetu.

Fremdenblatt zapewnia, że członkowie Koła polskiego są sympatycznie usposobieni dla Gautscha, a o stanowisku Koła względem nowego rządu, decydować będzie wyłącznie tradycyjna polityka Koła polskiego.

Wiedeń d. 30 listopada.

Br. Gautsch ofiarował tekę ministra Galicyi hr. Leonowi Pinińskiemu. Ten oświadczył, iż musi najpierw znać program przyszłego gabinetu a powtóre zasięgnąć musiałby opinii Koła polskiego.

Możliwą rzeczą jest tedy, że mająca jutro urzędownie zostać ogłoszoną lista nowego gabinetu nie będzie jeszcze zawierała nominacyi ministra dla Galicyi. Stanie się to dopiero wówczas, gdy we wszystkich punktach ustalony zostanie program nowego gabinetu a Koło polskie nie będzie się widziało zmuszonem przeciwnem być temu programowi z punktu zasadniczego.

Wiedeń d. 30 listopada.

Do późnej nocy prowadził br. Gautsch pertraktacye co do złożenia gabinetu i ukończył je. Dziś popołudniu podpisze zapewne cesarz nominacye nowych ministrów, a jutro rano zostanie ich lista ogłoszona w *Wiener Zeitung*.

Wiedeń d. 30 listopada.

Fremdenblatt omawia zmianę gabinetu i konstatuje, że powodem, dla którego gabinet hr. Badeniego podał się do dymisyi, a cesarz ją przyjął, było tylko umożliwienie konstytucyjnego załatwienia zadań ustawodawczych będących w związku z potrzebami państwa, a zatem tylko konieczność państwowa, bynajmniej zaś nie wpływy ulicy, dla których korona jest niedostępną. Już z tego zatem można wyrobić sobie sąd co do zadań i charakteru gabinetu br. Gautscha. Gabinet ten będzie w równej mierze bliskim i dalekim wszystkim stronnictwom Rady państwa, a już sam skład jego będzie wskazówką co do jego kierunku i obowiązków. Powstający gabinet nie wyjdzie z łona żadnego obozu politycznego i żadne stronnictwo polityczne nie będzie mogło przeciw jego składowi podnosić uzasadnionych zarzutów.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń d. 30 listopada.

Gautschowi bardzo zależy na tem, aby jak najrychlej gabinet się ukonstytuował, porozumienie z klubami doszło do skutku i prowizoryum ugodowe z Węgrami przeprowadzić na drodze parlamentarnej a nie na podstawie § 14. Mówiono wczoraj, że pragnie, aby Izba mogła się zebrać już w piątek 3 lub w sobotę 4 grudnia.

Wiedeń d. 30. listopada.

W sprawie prezydyum Izby toczy się dyskusya. Niemcy domagają się, aby dotychczasowe ustąpiło. Prawica jest zdania, że można obalić ministerstwo ale nie prezydyum, które wybrane zostało przez większość.

Koło polskie.

Wiedeń d. 29 listopada.

Niedzielne obrady Koła polskiego o sytuacyi politycznej przerwane zostały na wieść, iż dymisyę Badeniego cesarz przyjął. Dziś prowadzono je dalej, a co do konkluzyi zapadła uchwała: **niezłomne trwanie przy zasadach dotychczasowej polityki i przy dotychczasowych sojuszach.**

Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano też nową komisyę parlamentarną Koła, do której weszli: Abrahamowicz Dawid, Dzieduszycki Wojciech, Kozłowski Włodzimierz, Piniński Leon i Rutowski Tadeusz. Madeyski pozostał w mniejszości za uprawianą w ostatnich czasach polityką na własną rękę i za zgłoszenie wystąpienia swego w najdrażliwszej chwili z komisyi parlamentarnej prawicy, — Rutowski zaś, który z Madeyskim cichaczem usiłuje robić na spółkę akcyę polityczną, jak za czasów koalicyjnych, wybrany został dziś ponownie do komisyi parlamentarnej Koła tylko nieznaczną większością głosów.

Klub młodoczeski.

Wiedeń d. 30 listopada.

Klub młodoczeski ogłasza następujący komunikat: „Obstając przy ostatniej uchwale parlamentarnej komisyi większości, oświadczają zjednoczeni członkowie klubu czeskiego i klubu większej posiadłości czeskiej, że na podstawie wspólnego programu stoją niezłomnie przy zasadach adresowego projektu większości. Świadomi znaczenia, jakie przypada potychczasowej większości, wyrażają podpisani reprezentanci silne przekonanie, że silną budowę tej większości ujrzą trwale utrzymaną.“

Dymisya Badeniego.

Wiedeń d 30 listopada.

Wiener Ztg. ogłasza następujące pisma odręczne cesarza, datowane 28. b. m.:

„Kochany hrabio Badeni! Uznaję za stosowne, przyjąć łaskawie wręczoną mi przez całe ministerstwo dla królestw i krajów reprezentowanych w parlamencie prośbę o dymisyę. Zarazem zawiadamiam pana, że dotychczasowego ministra wyznań i oświaty br. Gautscha mianuję moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i powierzam mu utworzenie nowego gabinetu. Aż do chwili dokonać się mającego mianowania nowego ministerstwa, ma dotychczasowe dalej sprawować swe agendy“.

„Kochany baronie Gautsch! Przyjmując dymisyę całego ministeryum dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, mianuję Pana moim ministrem prezydentem dla tych królestw i krajów i oczekuję pańskich wniosków co do utworzenia nowego ministeryum“.

Budapeszt d. 30 listopada.

Dymisya hr. Badeniego wywołała niesłychane poruszenie w klubach sejmowych. Z powodu wymierzonej przeciw Węgrom mowy w Radzie państwa dep. Lechera, sekretarza berneńskiej Izby handlowej („Przemocą zaprzedają nas Węgrom“), zamierzają kupcy węgierscy urządzić bojkot przeciw fabrykatom Berna (głównie sukna) i całej Morawy.

Zajścia w Pradze.

Praga d. 30 listopada.

Niemcy wczoraj starali się objawić swą radość z ustąpienia Badeniego skutkiem czego pomiędzy ludnością niemiecką a czeską zaszły w niektórych punktach miasta starcia. Niemieccy bursze urządzili pochód, który rozbił tłum czeski. Interweniowała policya i wojsko, do godziny 10 wieczorem uspokoiło się; uwięziono coś 7 osób, kilka jest lekko rannych od uderzeń kamieni.

Praga d. 30 listopada.

Niemcy prascy z radości, że hr. Badeni podał się do dymisyi, wystąpili wczoraj w Pradze z prowokacyami przeciw Czechom. Bursze z niemieckiego uniwersytetu przeciągali ulicami pochodem, który obruszył Czechów. Gdy pochód doszedł do placu św. Wacława, natrafił tam na zwarty tłum ludzi, wobec którego musiał się cofnąć i rozprószyć. Czesi aroganckich studentów bili, znieważali a nawet kaleczyli. Jednego z akademików pchnięto nawet w tłumie nożem w plecy.

Od tej chwili, a było to około pierwszej z południa, zapanowało wzburzenie w całem mieście i trwało do późnej nocy, objawiając się tłumnymi starciami w różnych punktach miasta.

Przedewszystkiem na prowokacyę burszów odpowiedzieli studenci czeskiego uniwersytetu, którzy po zgromadzeniu na wszechnicy, mimo ostrzeżeń profesorskich ruszyli tłumnie na ulicę i szukali burszów, aby ich zewsząd wypierać. Około jedeugo i drugiego pochodu studenckiego zbierały się tłumy miejskie, które po rozbiciu ich przez policyę albo wojsko już na własną rękę gromadziły się w innych miejscach i dopuszczały ekscesów. Na Grabenie przyszło do tłuczenia szyb w sklepach. Na placu św. Wacława i na Grabenie stał najściślejszy oddział policyi i kilkakrotnie musiał rozpędzać olbrzymie tłumy. Raz, gdy tak rozproszono tłum demonstrujący na tym placu, wielka jego część pobiegła pod niemiecki teatr i zaczęła ciskać nań kamieniami, nie oszczędzane nawet policyantów, którym się wreszcie udało rozdzielić zbiegowisko i rozbić go na części. Skończyło się tam na wytłuczeniu szyb okiennych i w drzwiach.

W tej chwili spostrzegła policya, że nie opanuje sama wzburzonego ludu, więc też zarekwirowano wojsko. Przybyły pospiesznie dwie kompanie strzelów i odtąd już wszędzie występowała policya razem z wojskiem. Na Winohradach wytłuczono szyby w dwóch lokalach, siedzibach towarzystw niemieckich. Tłumy cofając się przed zbrojną siłą i ruszając na jakąś wyprawę śpiewały pieśni patryotyczne. Były wśród niego jednostki, uzbrojone w broń palną, z której padły w ciągu demonstracyi dwa strzały. Niewiadomo, czy były ślepe, bo nikt rany od kuli nie odniósł. Natomiast od cięć białej broni i od kamieni jest kilkanaście osób ranionych. Jeden z policyantów dostał pchnięcie nożem, dwóch urzędników policyjnych odniosło rany od kamieni, a resztę pokaleczyły baguety i szable policyantów konnych.

Aresztowano bardzo wiele osób, ale wzburzenie nie ustawało, aż póki się nie zjawił na placu św. Wacława burmistrz dr. Podlipny, który wezwał tłumy do spokoju. Okrzykami: „Sława!“ przyjęto jego przemówienie w którem rzekł, że prawa Czechów czeskich, morawskich i śląskich nie zależą od dymisyi tego czy owego ministra i muszą sobie wywalczyć uznanie.

Mowa ta została wypowiedzianą o godzinie 9, a spokój zapanował w mieście dopiero o północy. Demonstracye trwały przeszło 12 godzin.

Zakończeniem ich była uchwała rady miejskiej, powzięta jednomyślnie na zwołanem ad hoc wieczornem posiedzeniu. Skonstatowano w niej, że Praga jest do głębi wzburzoną, że bursze wystąpili prowokacyjnie, śpiewając na czeskiej ziemi *„Wacht am Rhein“*, że policya interweniując podczas zbiegowiska ochraniała Niemców, a bez taktu postępowała wobec Czechów. Skargę na policyantów interweniujących postanowiono przedłożyć dyrektorowi policyi, a do posłów czeskich uchwalono wysłać delegacyę z żądaniem, aby od namiestnika domagali się ukarania Niemców po prowincyonalnych miastach, którzy Czechów, będących tam w mniejszości znieważają i prowokują.

Różne wiadomości.

Wiedeń d. 29 listopada.

Wiedeńscy profesorowie uniwersytetu wydali memoryał, który dotychczas podpisało ich 70, o zajściach w parlamencie. W memoryale tym zwracają uwagę, że krocząc dalej po dotychczasowej drodze, ludy oddalają się od celu upragnionego przez wszystkich, od pokojowego współdziałania wszystkich w Austryi zamieszkałych plemion dla pracy kulturnej.

Wiedeń d. 30 listopada.

Z dzisiejszych głosów prasy zanotować wypada sympatyczne wyrażenie się o Badenim *Linzer Volksblattu*, który powiada, że B. był zjawiskiem znakomitem i sympatycznem, z manierami zdobywającemi mu przychylność ludzką a skutkiem niebywałych zajść w parlamencie przecierpiał istne katusze. *Ostd. Rund* i *Neue fr. Presse* obyczajem pewnego zwierzęcia, które kopie upadłego lwa, odmawiają Badeniemu i rozumu i sprytu a tylko przewrotność mu przypisują. — Dawniejszy organ badeniowski *Reichswehr*, który atoli nie odznaczał się szczególnemi informacyami nawet za rządów Badeniego, pomieszcza listę przyszłego gabinetu, w której wymienia dotychczasowego ministra handlu Glanza, jako ministra handlu i w gabinecie Gautscha, Baernreithera (z niemieckiej lewicy) jako min rolnictwa i Rubera, jako min. sprawiedliwości. Nie można wierzyć, aby reprezentant lewicy niemieckiej teraz już wchodził do gabinetu Gautscha.

TELEGRAMY.

Bukareszt d. 30. listopada.

W parlamencie rumuńskim dokonano wyboru prezydyum. Prezydentem Izby poselskiej został ponownie Dymitr Gianni, a prezydentem senatu ponownie Nicolaidi.

Berlin d. 30 listopada.

Mowa tronowa nie zawiera nic nowego. Cesarz podniósł, że przed 2 laty zaprzysiągł rajchstagowi bronić honoru państwa, dlatego wysyła rodzonego brata do Chin. Posłowie zaś są pomocnikami i świadkami przysięgi i wzywa ich pomocy w tej sprawie.

Paryż d. 30 listopada.

Odwołanie br. Mohrenheima z ambasady paryskiej jest tylko kwestyą czasu. Jako następcę jego wymieniają Nielidowa.

Ateny d. 30 listopada.

Dziennik *Asty* donosi, że prawdopodobną jest rzeczą, iż interwencya mocarstw będzie konieczną, aby doprowadzić do skutku ostateczne zawarcie pokoju.

Konstantynopol d. 30 listopada.

Wskutek stanu rzeczy w Albanii postanowił rząd wysłać jeszcze więcej wojska do Ipeku i Diakowa. Wysłana tam komisya otrzymała zlecenie, aby przewódzcę bejów albańskich (wysokiej szlachty) spowodowała udać się do Konstantynopola.

Kapitan statku angielskiego, który lekkomyślnie spowodował zatonięcie statku Lloyda tryesteńskiego „Diana“ w Konstantynopolu, został aresztowany a statek jego zasekwestrowany.

Dział ekonomiczny.

— Nasienie lnu. Komitet towarzystwa gosp. galic. donosi, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od ministerstwa rolnictwa subwencyi wystarczy. Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Więksi plantatorowie winni przy zamówieniach zadatek 12 zł. na każdy worek (czyli korzec miary tutejszej), a mniejsi po 30 ct. od garnca, ezyli 9 zł. 60 ct. od worka dołączyć. Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy ryskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej przy dołączeniu wyż wymienionego zadatku od każdego garnca, lub od każdego worka — do 25 stycznia 1898 najdalej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 29 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 356·—, Kredyty węgierskie 388·50. Anglobanki 162·50, związku bankow. 255·50, Unionbank 296·50, Länderbank 223·50, staatsbany 330·—, Lombardy —·—, kolej nadłabska 262·25, kolej północno-zachodnie —·—, tytoniowe 152·50, Rima 248·50, Alpiny 133·—, renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 100·—, losy turec. 61·80. Marki —·—.

Berlin dnia 20 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty austryjackie 222·90, staatsbany 144·10, losy tureckie 115·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 30. listopada. Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11·91 do 11·92, żyto na jesień 0·— do 0·—, żyto na wiosnę 8·86 do 8·88, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·85 do 6·87, kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·75 do 0·—, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18·30 do 18·50.

Lwów dnia 30 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“). Pszenica 11·— do 11·25, żyto 7·70 do 8·—, jęczmień browarny 5·95 do 7·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·50 do 7·—, rzepak 13·— do 13·—, groch 6·20 do 9·— wyka 5·20 do 5·25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·— do 7·20, koniczyna czerwona galic. 30·— do 40·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od 30·— do 55·—, spirytus gotowy 16·— do 16·25, na termina od —·— do —·—, Tymotka 15·— do 16.—, Waranty —·— do —·—.

— Wiedeń 30 Listopada. (Telegr. *Gaz. Nar.*) **Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 355·62, węg. zakład kredytowy 388.—, anglobanki 162·25, lenderbanki 223·—, koleje państwowe 338·25, eibethal 263·—, akcye tytoniowe 153·—, alpiny 132·50, losy tureckie 61·60, unionbanki 296·—, ruble 128·—.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 listopada.

Hotel Żorża. Ex. Alf. Matt z Czerniowiec, W. Witosławski z Rzedowic, T. Koronacki ze Świtarzowa, W. Sarnecki z Turynki, J. Mazaraki z Nestorowic, L. Machowicz z Birzy.

6

Nowe ustawy sądowe.

Napisał

dla *Gaz. Nar.* radca sądu lwowskiego

A. WALTER.

(Ciąg dalszy).

Rozprawa ustna.

J a w n o ś ć. Rozprawa przed sądem orzekającym łącznie z ogłoszeniem rozstrzygnięcia odbywa się jawnie (§ 171). Jawność może być wyjątkowo wykluczoną na przeciąg całej rozprawy lub częściowo (§ 172) lecz każda ze stron może żądać obecności trzech osób zaufanych (§ 174).

U s t n o ś ć. Przed sądem orzekającym rozprawiają strony ustnie. W procesach adwokackich przygotowuje się rozprawa przez pisma sporowe (§ 176) Po wywołaniu sprawy sąd wysłuchuje strony. Odczytanie opracowań pisemnych nie jest dopuszczalne (§ 177). Wywody stron muszą być jasne, stanowcze i całkowite (§ 178).

K i e r o w n i c t w o p r o c e s u spoczywa w trybunale w ręku przewodniczącego senatu, w sądach powiatowych w ręku sędziego samodzielnego.

K i e r u j ą c y r o z p r a w ą udziela głosu, może go odebrać, przesłuchuje świadków, strony — w razie odroczenia rozprawy wyznacza audyencyę późniejszą i wydaje poszczególne polecenia (§ 180, 181). Na kierującym rozprawą ciąży w ogóle obowiązek przez zapytania lub też w inny sposób zdążać do tego, ażeby stan sprawy dokładnie i zgodnie z prawdą został ustalony (§ 182). On może w tym celu wezwać strony do osobistego jawienia się, z urzędu zbierać dowody (§ 183), strony lub osoby trzecie w niektórych wypadkach do wydania dokumentów lub innych środków dowodowych przynaglić (§ 302), może też zbędne i li dla przewleczenia sprawy naprowadzone twierdzenia i dowody odrzucić. W jego ręku spoczywa też władza policyj na posiedzenia (§ 197), on może po uprzedniem zagrożeniu i zwróceniu uwagi na skutki prawne, zarządzić w y d a l e n i e osoby biorącej udział w rozprawie (§ 198), a w danym wypadku może senat nałożyć grzywny (§ 199, 200).

S e n a t może kilka sporów połączyć za uchwałą do wspólnej rozprawy (§ 187) może też zarządzić, by względem kilku roszczeń jedną skargą podniesionych oddzielnie rozprawiano (§ 188). Zarządzenia te może też następnie w części lub całości cofnąć (§ 192). Prerogatywy nadane przewodniczącemu i senatowi służą także sędziemu samodzielnemu, tudzież za wezwanemu lub delegowanemu.

P r o t o k o ł y r o z p r a w y. Z każdej ustnej rozprawy sądowej zostanie spisany protokół. Protokół winien być stronom przedłożony do przejrzenia albo odczytany i przez nie podpisany. Jak należy protokoły rozprawy i po za rozprawą spisywać i co takowe mają zawierać przepisują §§ 207 do 217.

K a r y p o r z ą d k o w e nie mogą przenosić kwoty 50 zł., przeciw adwokatowi 100 zł., a kara za swawolę 300 zł. Kary wpływają do funduszu ubogich tej miejscowości, w której skazany ma swą siedzibę.

W razie nieściągalności zamienia sąd grzywnę na zamknięcie, lecz nie na dłużej jak dni 10.

S p o c z y n e k n i e d z i e l n y i f e r y e s ą d o w e (§ 221—225). W dniach niedzielnych i w dniu Bożego Narodzenia nie wolno odbywać audyencyi, a w innych dniach świątecznych tylko w wypadku niebezpieczeństwa zwłoki. Dnie świąteczne są wymienione w § 44 I.

F e r y e s ą d o w e trwają 6 tygodni od 15 lipca do 25 sierpnia (§ 473). W czasie feryi sądowych odbywa się audyencye i wydaje rozstrzygnięcia tylko w sprawach feryalnych (§ 223), które wymienia § 224. Ferye sądowe wstrzymują bieg kresu.

Postępowanie w trybunałach I. instancyi.

S k a r g a wniesiona za pośrednictwem pisma sporowego winna zawierać określone żądanie, wymieniać krótko i wyczerpująco poszczególne fakta, na których żądanie jest oparte i dowody, których strona użyć zamierza na rozprawie, a nadto jeżeli właściwość sądu zależy od wartości, a nie rozchodzi się o sumę pieniężną, należy oznaczyć wartość przedmiotu sporu. (W sprawach handlowych lub górniczych należy przy oznaczeniu sądu dodać: Senat handlowy, górniczy) § 226

M o ż n a p o ł ą c z y ć kilka roszczeń przeciw temu samemu pozwanemu, jeżeli sąd jest właściwym, a rodzaj postępowania ten sam dla wszystkich roszczeń (§ 227).

Już w skardze można uczynić w n i o s e k: 1) o polecenie pozwanemu złożenia na pierwszym terminie dokumentów i przedmiotów, które ma w ręku, 2) o zarządzenie dostarczenia do rozprawy dokumentów i przedmiotów zkąd indąd, 3) o zawezwanie świadków na audyencyę pierwszą albo na ustną rozprawę sporową (§. 229).

Na pozew wyznaczy przewodniczący senatu a u d y e n c y ę p i e r w s z ą.

Z doręczeniem skargi pozwanemu staje się s p ó r w i s z ą c y m (§. 232) co ma ten skutek, iż w czasie trwania onegoż nie może być ani w tym ani w innym sądzie przeprowadzonym spór o ten sam przedmiot (§. 233). — Skarga wzajemna może być wniesiona aż do zamknięcia rozprawy (§. 233). Przed zaistnieniem stanu wiszącego sporu może być skarga warunkowo zmienioną lub rozszerzoną, po zaistnieniu tego stanu li za wyraźnem lub milczącem zezwoleniem przeciwnika. Sąd może jednak zmianę taką dopuścić i wbrew woli pozwanego (§. 235). Skarga może być cofniętą bez przyzwolenia przeciwnika przez wniesienie odnośnego pisma sporowego li aż do rozpoczęcia pierwszej audyencyi, a jeżeli pozwany nie stanął, jeszcze i na tej audyencyi. Skarga cofnięta może być wznowioną (§. 237).

A u d y e n c y a p i e r w s z a przeznaczoną jest: 1) do podjęcia tentowania ugody, 2) do zgłoszenia zarzutów niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości sądu, wiszącego sporu i sprawy osądzonej, 3) do przyjęcia oświadczenia wymienionego auktora (jak §. 22) i 4) do uczynienia wniosku na zabezpieczenie kosztów. Zabezpieczenia kosztów można żądać li od cudzoziemców, a w niektórych wypadkach wcale nie (§. 57).

Na pierwszej audyencyi może być spór też załatwiony wyrokiem na podstawie przyznania, zrzeczenia się lub wyrokiem zaocznym (§. 239).

Z a r z u t n i e w ł a ś c i w o ś c i s ą d u musi być zgłoszony na audyencyi pierwszej (§. 240).

Gdy według wyników tej audyencyi okazuje się potrzeba wyznaczenia rozprawy sporowej, sędzia poleci pozwanemu zaraz na audyencyi wniesienie o d p o w i e d z i n a s k a r g ę z oznaczeniem terminu (§. 243).

(C. d. n.)

Nakładem księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło świeżo

OFICYUM

o Najśw. Maryi Pannie

wedle brewiarza rzymskiego, po polsku i po łacinie, na pięknym papierze, wielkim i wyraźnym drukiem w formie nie małym (32°, str. 556). Wydanie to, do którego dodano i Oficyum za zmarłych (*Officium defunctorum*) bardzo poprawne, poprzedzone objaśnieniem o znaczeniu oficyum i rubrykami, ozdobione obrazkiem cudownego wizerunku N. M. P. Śnieżnej w Rzymie, kosztuje bez oprawy, 1 złr. 25 ct.; oprawne w płótno ang. 1 złr. 60 ct.; zaś w wyborowej skórze szagrynowej, brzegi pąsowe lub złote 2 złr. 25 ct. Na porto dołączyć należy 20 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KOZETY pokojowe po złr. 8·50, 17·—, 27·— i 30·—. Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6 i 7·50 poleca Piotr Chrząstowski, bandel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SZKÓŁKA FROEBLOWSKA Heleny Komar, Grottgera 3, przyjmuje codzien nie wpisy dziatwy. Należytość 3 złr. miesięcznie 331

OSOBA w średnim wieku, znająca się na krawieczyźnie i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca od 15. lutego. Listy adresować pod: W. K. poste rest. Lwów. 333

FORTEPIAN CZARNY, krótki tanio. Przyjmę też w zamianę fortepian długi. Karol Marecki (starszy) Lwów, ul. Szymona 2

OGRODNIK wieku 34 lat, żonaty, bez dzietny, z dobrem świadectwami, większą praktyką po ogrodach handlowych i prywatnych, poszukuje posady od grudnia lub stycznia r. p. Łaskawe zgłoszenia: „Ogrodnik", poste rest. Tarnopol

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, praktyczny znacznych ogrodach w wszelkich gałęziach ogrodnictwa, z chlubnemi świadectwami, dobremi rekomendacyami, poszukuje posady od 1. stycznia. Łaskawe zgłoszenia: A. B. poste restante Stanisławów. 330

DO SPRZEDANIA dwa futra podróżne męskie, kompletne „Tygodniki Ilustrowane" od r. 1870 do 1880, kilka sztuk starej porcelany. Zgłaszać się: ul. Fredry l. 5, I. piętr., drzwi 4.

KUCHARZ z dobremi św. dectwami po szukuje posady w obywatelskim domu. Adres: Franciszek Trybocziewicz, Mikołaj nowy. 325

NAUCZYCIELKA udzielająca gruntownie przedmioty szkolne, język niemiecki i francuski, z dobrą muzyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca domu prywatnym. Zgłoszenia łaskawie przyjmuje pod literami: N. N. Administracya „Gazety Narodowej".

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA prof. Balcera daną Mommsenowi skupuje Czytelnia katolicka, Lwów, Rynek. 324

EKONOM kawaler w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. lutego 1898 r. Łaskawe zgłoszenia proszę: R. R. l. 5, poste restante Lwów. 327

PREMIOWANE medaliami tutki Niemiejowskiego są wszędzie do nabycia.

ZAKŁAD FROTERSKI Bednarskiego 12 przy ulicy Czarnieckiego 12, przyjmuje zamówienia tak w miejscu jak na prowincyi na zaprawianie podłóg woskiem kaucukowym, który prędko schnie i daje łady połysk. Woskuje się raz na miesiąc. Pole nagłoszono wyciera się suknem, pięknie lśnią podłogi. 542

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Kalosze petersburgskie męskie damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki 3.

Brzytwy Arbenz'a

z dającą się odmienić klingą są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zdumiewającej ławości przy goleniu. Nie są to niemieckie t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykaty, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbenz, Jougne, Doubs, dające **najzupełniejszą rękojmię jakości, pewności i prawdziwości!** Każda sztuka, którąby przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostanie z wszelką gotowością zmienioną na inną. Do nabycia we wszystkich handlach. 2 37

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Angenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Wina

stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej

wyłączny skład w handlu

St. Markiewicza we Lwowie.

Oficyalista

znajdzie umieszczenie od wiosny 1898. Zgłoszenia z odpisami świadectw i rekomendacyj adresować do Administacyi *Gazety Narodowej* pod l. 2295.

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Plomby ołowiane

w różnych wielkościach

tudzież

obcęgi do plombowania

z grawurą lub bez grawury

poleca

WOLF CZOPP

skład farb, pokostów, lakierów

Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.

Na żądanie wykonuje się grawury każdej marki fabrycznej j k najtaniej, stosownie do wielkości.

Julian Solik

przedtem Fr. Mroziński

Lwów, ul. Sobieskiego l. 7

poleca wszelkie gatunki

FUTER

a mianowicie: **Futra do podróży, paletoty** męskie i damskie podług najnowszych fasonów, **Rotondy, Dolmanki, Kntanki, Kołnierze, Boa, Zarękawki, Czapeczki damskie, Kołpaki, Czapki męskie, Skóry** we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz **Wierzchy** gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze.

Ceny umiarkowane stałe.

Angielskie pasztety

z Anchovies, raków, łososia, śledzi, mięsa wołowego, szynek, dziczyzny, szynki z drobiem, indyka z ozorem, homara i wątróbek gęsich **po 40 ct. za 1 dozę.**

Ozory wieprzowe po **złr. 1 20 za dozę.**

Wszystko zawsze świeże.

Bardzo pikantne do smarowania na chleb lub do przyrządzania kanapek itp. **wydatne i doskonałe.**

Wszystkie angielskie sosy i marmolady w zapasie.

Odpowiedzialni agenc potrzebni.

Prosimy zażądać cennika.

J. Scheinbergers Wwe. u. Sohn, Wien.

Składy: VII. Mariahilferstrasse 40 i I. Laurenzerberg 3. Magazyny i kantor: VII Mariahilferstrasse 40.

KASY stare i nowe sorty daje najtaniej **Emil Weine** WIEN I. Salzthorgasse 8

Gdzie kupować pościel?

„Czy to możliwe?" Pod tym tytułem pisze *Nowy Naród* z dnia 18. września 1897 jak następuje: „Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam, że przed kilku dniami widział na placu Gołuchowskich posługacza szpitalnego, sprzedającego żydom watę opatrunkową od ran chorych odjętą. Na wacie jakkolwiek „z grubszego oczyszczonej", widać było jeszcze ślady krwi i żółtej materyi. Watę tej żydzi używają zazwyczaj do wyrobu tanich kołder. Dobrze byłoby obliczyć, ile milionów różnych zarazków taka tania kołdra w sobie zawiera! Niejedna matka przywiózłszy syna do gimnazyum do Lwowa, robiąc mu wyprawkę, kupiła i kołderkę — tanio, bo u żyda. Ach matko! na jakież niebezpieczeństwo narażasz dziecko swoje za cenę kilku oszczędzonych szóstek." Tyle pisze *Nowy Naród*. A ileż to starych kołder skupują handlesy po zmarłych na suchoty lub inne zakaźne choroby, grempluja je i robią setki takich tanich kołder, a publiczność kupuje... bo tanie! Teraz, na zimę kto chce mieć dobrą ciepłą kołdrę, niech się uda do znanej firmy **Józef Schuster** we Lwowie, ulica Kopernika 5, gdzie zapłaci kilka szóstek drożej, ale dostanie kołdrę dobrą i nową. Zamiejscowi odbiorcy zechcą tylko podać cenę w jakiej sobie życzą mieć kołdrę lub materac, a firma wyśle z pewnością towar dobry, gdyż chodzi jej jedynie o wyrugowanie lichej tandety.

(Biuro ogł. Impressa Lwów).

Własnego wyrobu kołdry szyte na owczej wełnie: po złr. 4, 5, 6·50, 8, 10 do złr. 14; atłasowe jedwabne po złr. 12·50, 14, 16, 18 i wyżej. Materace włosienne po złr. 12·50, 14 16, 18 20 do 30 złr. za 3 poduszki, poleca specyalna pracownia kołder i materaców

Józef Schuster we Lwowie ul. Kopernika 5.

Amatorskie przedstawienia

wymagają porządnej i dokładnej charakteryzacyi osób występujących. Jako fryzyer teatru hr. Skarbka we Lwowie, wydoskonalony w tym zawodzie, podejmuję się odnośnych zamówień tak w miejscu, jak i na prowincyi; dostarczam także najlepsze pudry, róże i szminki do charakteryzowania Leichnera, francuskie i angielskie.

Przyjmuję wszelkie roboty fryzyerskie i wypożyczam peruki, których zapas mam nader wielki.

Ceny bardzo umiarkowane.

Edward Grillmayer,

fryzyer i perukarz

Lwów, plac Maryacki.

Czekolada Kakao i cukierki najlepszej jakości

FIUMEŃSKA Fabryka kakao i czekolady (TA)

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

Najlepsze hygieniczne

Paryskie gumowe wyroby

poleca dla sanitarnych i chirurgicznych celów istniejąca od roku 1866 Fabryka gumowych wyrobów

J. N. SCHMEIDLER

c. i k. nadworny dostawca 2186

Wien, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki bezpłatnie. — Wysyłka pod dyskrecyą.

Société de produits hygieniques Stapler & Co., Wien, XVIII., Gentzgasse 27.

AGATOL

Pasta do zębów bez mydła.

Nowy nieprześcigniony

środek do czyszczenia zębów

tubka z patentowanym zamknięciem.

Wszędzie do nabycia. 2207

Wprost z Berna

sławny przez eleganckie, dobre sukna, rozsyłam po **uznanych** tanich cenach

na męskie ubrania i płaszcze

angielskie nowości, loden, szewioty itp. od najskromniejszych do najokazalszych. Znakomite próbki dla każdego gratis i franco. Dostawa ściśle wedle wzoru. 2064

Skład rozsyłkowy: **Stanisław Braunek, Berno** (Morawa),

COGNAC

CZUBA DUROZIER & Cie.

francuska fabryka koniaku **Promontor.**

Jeneralna reprezentacya:

RUDA & BLOCHMANN Wien-Budapest.

Wszędzie do nabycia. 2353

Tyrolskie owoce stołowe

2390

wybierane, 10 funtów franco wszędzie 3 złr. i 5 złr., jakoteż

WINA

Cenniki rozsyła

Hans Tauber

Curort Meran.

ODZNACZONA

srebrnym medalem na wystawie pow. 1894

PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20

wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak

Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.

Szczególniej poleca się Wielebnemu Duchowieństwu.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 2 i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	—·50
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin	—·12
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	—·60
TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i	—·50
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i na kurytarzach pudełko	—·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych i sklepach aptekach.

Założono w r. 1874.

Ekspedycya anonsów

M. DUKES NASTĘPCY

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6 **WIEN** I., Wollzeile 6.

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem od tej największej austr. ekspedycyi podania ceny.

Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.

Telefon Nr 917.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Mező Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa, z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·05	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mező-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mező-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mező-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mező-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyno, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Tylko prawdziwe

Molla Proszki Seidlickie

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka ... waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięta ... wian „A. Moll".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie **jako środek** uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, da ... wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wieden, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, pow. Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej Jezupol, 420 m. obszaru, z tego 350 m. ornej ziemi, 70 m. lasu; budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn o 2 kamieniach ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 80 000 złr., dług hipoteczny 29.000 złr.

2. **Majątek ziemski**, 3½ mili od Lwowa, 285 morgów obszaru, z tego 75 m. lasu, 120 m. roli, 55 m. pastwiska, 55 m. łąki; budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, bez inwentarza. Cena 40.000 złr., dług hipoteczny 23.000 złr.

3. **Majątek ziemski**, powiat rzeszowski, 574 morgów obszaru, z tego 254 m. roli, 320 m. lasu, budynki w dobrym stanie, gorzelnia, inwentarz żywy 50 sztuk; cena 82.000 złr. dług hipoteczny 34.000.

4. **Majątek ziemski**, powiat Tarnopol, 1 mila od stacyi kolejowej Tarnopol, 600 morgów obszaru, z tego 557 m. roli pszennej podolskiej pierwszej jakości, dwór o 10 pokojach murowany; 64 sztuk inwentarza. Cena z inwentarzem 175.000 złr.; dług (Tow. kred. ziemsk.) 51.000 złr.

5. **Majątek ziemski** pow. Stanisławów, stacya kolejowa w miejscu, 1188 m. obszaru, z tego 700 lasu, składający się z 2 folwarków, które mogą być osobno sprzedane. Cena za oba folwarki 140.000 złr. za mniejszy 40.000 złr.; dług hipoteczny (Tow. kred. ziemsk.) 40.000.

6. **Majątek ziemski** w pow. zbarazkim, na drodze murowanej krajowej z Tarnopola do Zbaraża, 12 kilometrów od Tarnopola:

a) 1160 m. 332 sążni, z tego 638 m. roli, 300 m. lasu, 114 m. stawów; suchych dochodów 3000 złr.; cena 250.000 złr., dług hipoteczny 64.000 (Bank austro-węgierski).

b) obszaru 339 morgów 827 sążni, z tego 281 m. 20 sążni roli, 10 m. 296 sążni ogrodów, 38 m. lasu; cena 80.000 złr., dług hipoteczny 30.000 złr. (Bank austro-węgierski)

7. **Majątek ziemski** powiat Horodenka, 620 morgów obszaru, z tego 320 m. roli (czarnoziem najlepszy), 300 m. lasu, z tego 100 m. starego do wyrębu, budynki w znakomitym stanie. Cena z inwentarzem 155.000 złr.; dług hipoteczny resztujący 41.000 złr. Dogodne warunki sprzedaży.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokatów **Dr. Wincentego Balabana** i **Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.